

Dziennik Bałtycki

80 LAT

Poniedziałek
3.11.2025

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 255 (24 616) // Rok 80
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Kandydat na szefa IPN. Co z poparciem dla gdańskiego historyka? **str. 2**



Elektrownia jądrowa. Badania gruntu, wycinka lasu i działki Daniela Obajtki **str. 4**

Akcje malborskich pilotów. Nad Bałtykiem przechwycili rosyjski samolot **str. 5**



GDAŃSK

Koniec procesu w głośnej sprawie sprzed kilku lat. Prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz kontra Biedronka. Kiedy nastąpi ogłoszenie wyroku? **str. 4**

Zbigniew Ziobro zostanie dłużej w Budapeszcie?

Były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro usłyszał prokuratorskie zarzuty. W tym samym czasie fotografował się z Viktorom Orbanem w stolicy Węgier **str. 8**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Nowy hangar do serwisowania samolotów powstanie w Gdańsku **str. 7**

SAMORZĄD RADY DZIELNIC KONTRA RATUSZ

Spór o głos z dzielnic Gdańska

Andrzej Kowalski
Gdańsk

W gdańskich radach dzielnic wrze. Po decyzji o zmianie nazwy fragmentu ulicy Jana Bażyńskiego w Oliwie na ulicę profesor Marii Janion radni wyrazili sprzeciw wobec pominięcia ich opinii. Mówią też o braku dialogu z władzami miasta.

Decyzja Rady Miasta Gdańska o przemianowaniu fragmentu ulicy Jana Bażyńskiego na ulicę prof. Marii Janion stała się punktem zapalnym w relacjach między radami dzielnic a władzami miasta.

Choć zmiana dotyczyła terenów należących do Uniwersytetu Gdańskiego, radni Oliwy uznali, że doszło do symbo-

licznego pominięcia głosu lokalnej społeczności. Sprzeciw rady dzielnicy - po party uchwałą i apelami o konsultacje - nie został uwzględniony, co skłoniło radnych do podjęcia bezprecedensowej uchwały: chcą samorozwiązania rady.

Radni zarzucają władzom Gdańska arogancję i lekceważenie ich opinii. Wskazują, że podobne sytuacje powtarzają się w innych dzielnicach - od Przytorza Małego po Letnicę - gdzie decyzje dotyczące przestrzeni, infrastruktury czy instytucji publicznych zapadają bez konsultacji. W reakcji przedstawiciele kilku rad spotkali się pod siedzibą urzędu miasta, zapowiadając wspólną walkę o reformy systemu dzielnicowych organów i większe kompetencje jednostek pomocniczych. Słaba komunikacja z magistratem to

jednak tylko część problemu. Frekwencja w wyborach do rad dzielnic w 2024 roku wyniosła zaledwie 10 proc., co - zdaniem radnych - jest skutkiem braku realnego wpływu na decyzje władz.

- Jeśli mieszkańcy widzą, że z radą nikt się nie liczy, to po co mają głosować? - pyta radna Sława Rafalak.

Radni domagają się zmian na wzór Krakowa, gdzie rady dzielnic uczestniczą w odbiorach inwestycji i współdecydują o priorytetach lokalnych. Zapowiadają powstanie raportu dokumentującego przypadki lekceważenia ich opinii i apelują do gdańszczan o wsparcie. Spór o ulicę Marii Janion może stać się więc początkiem szerszej dyskusji o miejscu i roli rad dzielnic w gdańskim samorządzie.

Czytaj str. 3



Konferencja przedstawicieli gdańskich rad dzielnic. Chcą reformy systemu tych organów miasta

Jutro w naszej gazecie: Strefa biznesu

● W pełni zautomatyzowane zakłady produkcyjne. Zwolnili ludzi i zgasili światło. Tak wygląda fabryka przyszłości

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 3 LISTOPADA

GDAŃSK

1520: Rozpoczęły się przygotowania do oblężenia Gdańska w czasie „wojny pruskiej”, między Rzeczpospolitą a Zakonem Krzyżackim.

Pierwsze oddziały z dziesięciotysięcznej, zaciężnej armii krzyżackiej dowodzonej przez Wolfa von Schönburga przybyły pod Gdańsk. Kilka dni później rozpoczęły oblężenie i ostrzał artyleryjski miasta. Gdańsk się nie poddał i pozostał wierny królowi Zygmuntowi I Staremu prowadzącemu „wojnę pruską” z wielkim mistrzem Albrechtem Hohenzollernem.

Listopad 1520 roku był pierwszą fazą zmagania polsko-krzyżackich. Obfitował w liczne starcia na terenie Pomorza oraz Warmii,

GDYNIA

1922: Dokładnie 3 listopada tego roku, w Starostwie Mor skim w Wejherowie podpisał akt notarialny o powstaniu Towarzystwa z Ograniczoną Poręką „Stocznia w Gdyni”.

Na przestrzeni od 1922 do 2009 r. przez bramy stoczni przeszło ponad 50 tysięcy pracowników, w ciągu ponad 100 lat w gdynińskiej stoczni powstało prawie 600 statków dla 100 armatorów.

GDYNIA

1939: Niemcy rozpoczęli wysiedlenia Polaków z miasta.

3 listopada Himmler wydał rozporządzenie o kontynuowaniu akcji wysiedleńczej na Pomorzu, co dotyczyło również Gdyni.

Gdański historyk na czele IPN? Jaka będzie decyzja pomorskich polityków?

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

Już tylko zgody posłów i senatorów potrzebuje gdański historyk, dr hab. Karol Polejowski by objąć stanowisko prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Wcześniej za najlepszego kandydata wyłoniło go Kolegium IPN. Pewne jest, że Polejowski będzie miał poparcie Prawa i Sprawiedliwości.

Przed dr. hab. Karolem Polejowskim, gdańskim historykiem, ostatni etap w procedurze wyboru prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Szefa tej instytucji wybiera większość głosów Sejm, za zgodą Senatu. Głosowanie ma się odbyć w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Wyboru dokonało Kolegium IPN

Wcześniej Karola Polejowskiego jako kandydata na prezesa IPN wskazało, zgodnie z procedurą, Kolegium IPN. Gremium, w skład którego wchodzi osiem osób, w tym historycy prof. Andrzej Nowak, prof. Grzegorz Motyka, prof. Wojciech Polak, ale też związany z prawicą publicysta Bronisław Wildstein czy Krzysztof Wyszowski, jeden z założycieli Solidarności, wybrało Polejowskiego spośród dziewięciorga kandydatów.

Kolegium IPN dokonało publicznego wysłuchania kandydatów w zeszły wtorek. Każdy ze startujących w konkursie przedstawiał swoje pomysły na zarządzanie IPN-em, plany działań naukowych, śledczych, rozwoju instytucji itd. Karol Polejowski mówił m.in. o wykorzystaniu sztucznej inteligencji w pracy archiwum IPN, deklarował rozpoczęcie badań nad kolektywizacją wsi polskiej po II wojnie światowej (jako narzędziu wykorzystywanemu przez komunistyczną władzę do sowietyzacji kraju). Wykluczył także przeniesienie pionu śledczego z IPN do prokuratury.

Poparcie i opinie partii

Zaznaczmy, wybór prezesa IPN wpisuje się w polityczny spór. Jak słyszymy od polityków Koalicji Obywatelskiej, do kandydatury Karola Polejowskiego,



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Dr hab. Karol Polejowski, gdański historyk, jest kandydatem na prezesa IPN

utożsamianego z PiS, „entuzjastą nie ma”.

- Dyskusja nad kandydaturą dr. hab. Karola Polejowskiego na stanowisko prezesa IPN wciąż jest przed nami. Jest jeszcze za wcześnie by cokolwiek o tej kandydaturze powiedzieć - podkreśla jednak senator KO z Pomorza, Leszek Czarnobaj.

Podobnie mówią przedstawiciele Lewicy, ale i Polski 2050, których o opinie na temat kandydatury na prezesa IPN pytaliśmy. Usłyszeliśmy jednak również, że w ugrupowaniach tych będzie też dyskusja o przyszłości Instytutu. - Musimy się raczej zastanowić, czy wybierać prezesa IPN czy tę instytucję raczej zlikwidować, bo ona już niczemu nie służy - słyszymy w tych ugrupowaniach.

Jasne jest, że po prawej stronie Parlamentu Karol Polejowski poparcie uzyska.

- Nie mamy żadnych zastrzeżeń do kandydatury dr. hab. Karola Polejowskiego. To świetny historyk, jest znany z zaangażowania w badanie zbrodni sowieckich i niemieckich przeciwko Polakom. Zna IPN bardzo dobrze, był zastępcą Karola Nawrockiego. Został zresztą wskazany przez Kolegium IPN złożone z wybitnych ekspertów, jako najlepszy do objęcia funkcji prezesa Instytutu. Będziemy jeszcze o tej sprawie dyskutować, ale wszystko wskazuje, że dr hab. Karol Polejowski nasze poparcie uzyska - podkreśla Dorota Arciszewska-Mielewicz

z Prawa i Sprawiedliwości, poseł z Gdyni. - Kandydatura dr hab. Karola Polejowskiego na prezesa IPN to dobra wiadomość dla wszystkich, którym zależy na silnym, merytorycznym i suwerennym IPN. To historyk z doświadczeniem, który zna instytucję od środka i rozumie jej znaczenie nie tylko dla badań naukowych, ale także dla kształtowania świadomości narodowej. Potrzebny jest prezes, który potrafi łączyć warsztat naukowca z poczuciem odpowiedzialności za wspólnotę narodową. Pan Polejowski daje nadzieję, że IPN nadal będzie pełnił tę rolę w duchu rzetelności i służby państwu. Pan Polejowski daje nadzieję, że IPN nadal będzie pełnił tę rolę w duchu rzetelności i służby państwu - zaznacza Krzysztof Szymański, pomorski poseł Konfederacji.

Zaznaczmy, jeśli kandydat na prezesa IPN nie uzyska poparcia większości parlamentarzystów, cała procedura wyboru zostanie powtórzona, w tym z publicznym wysłuchaniem przez Kolegium IPN poszczególnych osób startujących w konkursie.

Karol Nawrocki miał głosy PSL-u

Przypomnijmy, w kwietniu 2021 roku Karol Nawrocki został desygnowany przez Kolegium IPN jako kandydat na prezesa tej instytucji. Co ciekawe, został wówczas wybrany dzięki głosom senatorów PSL-u. Nawrocki potrzebował ich, bo w Senacie

większość mieli przedstawiciele ówczesnej opozycji.

Przy tej okazji była mowa o możliwym dealu międzypartijnym w tamtym czasie - PiS miał poprzeć kandydaturę prof. Marcina Wiącka (zgłoszonego przez ówczesną opozycję) na stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich. W zamian Karol Nawrocki miał uzyskać poparcie jako kandydat na prezesa IPN w Senacie. Oficjalnie nikt jednak takiej umowy nie potwierdza.

Kariera i doświadczenie

Zaznaczmy, dr hab. Karol Polejowski jest absolwentem historii Uniwersytetu Gdańskiego. W pracy naukowej zajmował historią średniowiecza. Był pracownikiem Katedry Filologii Romańskiej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego, pracował również w Muzeum Zamkowym w Malborku, był też zastępcą dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku w czasach, gdy tej placówce szefował Karol Nawrocki. Jest wykładowcą akademickim, autorem monografii i artykułów naukowych, w tym kilkunastu w językach angielskim i francuskim.

W 2021 r., kiedy obecny prezydent RP został prezesem IPN, Karol Polejowski został jego zastępcą w Instytucie. Po zwycięstwie wyborczym Karola Nawrockiego, Polejowski wystartował w konkursie na wakatujące stanowisko prezesa IPN.

Będzie ambasadorem

AK

Gdańsk/Warszawa

Dr hab. Grzegorz Berendt decyzyją prezydenta Karola Nawrockiego został powołany na Ambasadora - specjalnego przedstawiciela Prezydenta RP do spraw dyplomacji historycznej.

Dr hab. Grzegorz Berendt w nowej roli odpowiadać będzie za przedstawianie polskiej historii, jej ważnych, z punktu widzenia państwa aspektach, w relacjach między państwami. Sta-

nowisko to nie wchodzi w skład służby zagranicznej. Ambasador pełni tę funkcję społecznie, co oznacza, że nie będzie za nią pobierał wynagrodzenia.

Dodajmy, Grzegorz Berendt, profesor Uniwersytetu Gdańskiego w latach 2017-2021 był wicedyrektorem Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, której ówczesnym dyrektorem był Karol Nawrocki. W latach 2022-2024 pełnił obowiązki dyrektora placówki. W 2013 r. na Uniwersytecie Gdańskim był promotorem pracy doktorskiej obecnego prezydenta RP.

POGODA NA POMORZU

Poniedziałek

11°C
6°C



Wiatr pld.- zach.
7 km/h

Uwaga!
Prognozowane
przelotne opady

Wtorek

10°C
6°C



Wiatr pld.-zach.
14 km/h

Uwaga!
Możliwsilne podmuchy
wiatru

Radni dzielnic harują na darmo? Miasto nie słucha, mieszkańcy nie głosują

Andrzej Kowalski
Gdańsk

Czy szykuje się rewolucja w gdańskich radach dzielnic? Z jednej strony radni Oliwy pytają władz miasta o to, w jaki sposób zrzec się mandatu. Z drugiej strony pojawiły się zapowiedzi walki o reformy oraz polepszenie komunikacji z władzami miasta. Bo ta, zdaniem wielu radnych, od dawien dawna kuleje.

Sytuacja, która przelała czarę goryczy w gdańskich radach dzielnic i wymusiła reakcję części radnych, jest zmiana nazwy ulicy w Oliwie. Fragment obecnej ulicy Jana Bażyńskiego z inicjatywy senatu Uniwersytetu Gdańskiego został przemianowany na ulicę profesor Marii Janion, wybitnej historyczki literatury, działaczki opozycyjnej w PRL oraz doktor honoris causa uczelni. O tym zadecydowali radni miasta w czwartek, 30 października. Zmiana nazwy pożytyła fragmentu od al. Grunwaldzkiej do ul. Wita Stwosza.

Zmiana dotknie tylko Uniwersytetu?

Senat wykazywał w swoim wniosku, że organizacyjnie jest to rzecz dość prosta. Zmiana nazwy tego odcinka dotyka konsekwencjami tylko Uniwersytet Gdański, ponieważ tereny należą do uczelni. Mieszkańcy i radni dzielnicy Oliwa wyrażali jednak sprzeciw. Chociaż przyznawali rację zwolennikom tego rozwiązania, że profesor Maria Janion zasługuje na uczczenie jej pamięci, to ich zdaniem nie może stać się to kosztem istniejącej już ulicy. To byłaby - jak wskazywali wielokrotnie radni - sprawa bez precedensu w Gdańsku.

- Zdaniem Rady Dzielnicy Oliwa nazwa ul. Jana Bażyńskiego ustanowiona w 1945 roku dostatecznie się utrzymała w świadomości mieszkańców i podkreśla doniosłość oraz tradycje historyczne miasta Gdańska poprzez uhonorowanie przywódcy antykrzyżackiego Związku Pruskiego, dzięki któremu Gdańsk i Pomorze powróciło w granice Polski po wojnie 13-letniej - czytamy w uchwale sprzed kilku miesięcy, w której rada dzielnicy Oliwa wyrażała swój sprzeciw. - Za niedopuszczalne uważamy deprecjonowanie tak istotnej dla historii Gdańska i Pomorza postaci Jana Bażyńskiego poprzez odbieranie jej patronowania ulicy, przy której działa największa pomorska uczelnia



Stwierdził, że to czas, aby w końcu się zjednoczyć międzydzielnicowo i zacząć walczyć o prawa rad dzielnic - mówią gdańscy, dzielnicowi radni. Podkreślali w czasie specjalnego spotkania, że oczekują zmian w miejskim systemie, przede wszystkim, lepszej komunikacji z władzami Gdańska

wyższa. Warto podkreślić, że właśnie działalność w tym miejscu od ponad pół wieku tak znaczącej instytucji edukacyjnej tylko wzmocniło w świadomości Gdańszczan nazwę ul. Bażyńskiego i jej konkretne położenie geograficzne na mapie miasta.

Rada dzielnicy - samorozwiązanie

Pomimo rozmów, spotkania radnych z przedstawicielami Uniwersytetu Gdańskiego, wielokrotnych próśb o konsultacje społeczne i wycofanie się z tej decyzji, do przemianowania części ulicy Bażyńskiego doszło.

Dwa dni przed tym rada dzielnicy Oliwa postanowiła przegłosować niecodzienną uchwałę. Wystąpiono nią do Rady Miasta Gdańska z wnioskiem o udzielenie informacji dotyczącej trybu i możliwości prawnych samorozwiązania. Radni pytają o to, jak zakończyć swoją działalność.

- Pomimo jednoznacznie negatywnej opinii Rady Dzielnicy Oliwa, Prezydent (Gdańska) wnosi projekt uchwały o zmianę nazwy fragmentu ulicy Jana Bażyńskiego na ulicę prof. Marii Janion, lakonicznie stwierdzając, że opinia Rady „nie jest dla Rady Miasta Gdańska opinią wiążącą” - czytamy w projekcie uchwały. - Po raz kolejny Rada Dzielnicy została potraktowana jak zbędny formalny dodatek, a nie partner

w rozmowie o przestrzeni, historii i tożsamości Gdańska.

O tym, że władzom miasta brakuje umiejętności aktywnego słuchania rad dzielnic, mówiła „Dziennikowi Bałtyckiemu” także radna Sława Rafalak. Dla niej problem polega jednak także na braku odpowiednich procedur, które wymuszają takiego „posłuchu” i konsultacji niektórych rozwiązań.

- Wiem, że nie jest łatwo spotkać się w sali i słuchać mieszkańców, którzy mają różne zdania. Czasem są to gorące, a nawet gwałtowne dyskusje - ale właśnie to jest demokracja - podkreślała Sława Rafalak. - Tworzą ją ludzie na naszych podwórkach i klatkach schodowych. Jeśli nie mamy swoich przedstawicieli, jeśli mieszkańcy widzą, że z radą dzielnicy nikt się nie liczy, to czy ktoś później pójdzie głosować w wyborach?

Nikt nie słucha

Radna zwraca uwagę na konkretny problem, ponieważ faktycznie w wyborach w 2024 roku frekwencja była drastycznie niska. W całym Gdańsku zagłosowało zaledwie 10 procent osób uprawnionych do oddania głosu. Najlepsze wyniki to 27 i 25 procent, natomiast najniższe były w okolicach 6 procent. Gdańszczanie i gdańszczanki nie chcą głosować i nie chcą kandydować do rad dzielnic, ponieważ - jak mówiła „Dziennikowi

Bałtyckiemu” Sława Rafalak - nawet w aktywnej Oliwie był problem ze znalezieniem kompletu radnych.

Czas na zmiany, czas na międzydzielnicową pracę

Z tego też powodu - czegoś w stylu samonapędzającego się koła beznadziei, w którym mieszkańcy nie głosują, miasto nie słucha, a radni kandydują, bo muszą - uchwała w Oliwie otworzyła puszkę Pandory. W poniedziałek, 27 października, przedstawiciele kilku rad zebraли się przy ul. Wały Jagiellońskie 1, aby ogłosić, że oczekują zmian.

- Stwierdził, że to czas, aby w końcu się zjednoczyć międzydzielnicowo i zacząć walczyć o prawa rad dzielnic. O to, żebyśmy mogli mieć w końcu realny wpływ na władzę, bo władza jest arogancka. W sposób arogancki zwraca się do poszczególnych rad dzielnic - zapowiedział Mateusz Gudaniec, radny dzielnicy Osowa.

„Arogancją” miała być między innymi odpowiedź władz miasta dotycząca tego, że opinia rady dzielnicy Oliwa nie jest wiążąca. Co jest faktem, ale jednocześnie radni zbyt często czują, że ich zdanie nie jest brane pod uwagę. Do tego stopnia, że można stworzyć na podstawie takich przypadków osobny raport.

Raport o lekceważeniu

- Mamy dość. Powstanie raport, który będzie zawierał wszystkie przykłady, powiem kolokwialnie, olewania rady dzielnic. Przykłady lekceważenia nas i arogancji władzy - mówił radny Mateusz Gudaniec.

Nie były to jednak puste słowa. Na konferencji prasowej padały konkretne przykłady sytuacji, w których opinie rad dzielnic i sygnały mieszkańców miały zostać zignorowane. Opowiedziano historie związane z Oliwą - przejazd ciężkiego transportu po ulicy Tatrzańskiej, kontrowersyjne plany dotyczące owej ulicy Tatrzańskiej, sprawa zajeżdżonej konnej czy też ulicy wnioskowanego przemianowania nazwy ul. Bażyńskiego na ul. Marii Janion. Były też głosy z Przymorza Małego. Radny tej dzielnicy wyliczał m.in. likwidację przychodni lekarskiej przy ul. Beniowskiego, sytuację związaną z zamknięciem Alfa Centrum czy też przedszkolem Stokrotka.

- Mamy do czynienia z notorycznym, systematycznym lekceważeniem stanowiska rad dzielnic przez władze miasta. A one są najbliższe codziennego życia gdańszczan - podkreślał Piotr Bednarski, radny dzielnicy Przymorze Małe. - Gorąco apeluję do wszystkich dzielnicowych radnych: zewrzyjmy szeregi, połączmy wysiłki i wywalczymy właściwą pozycję dla głosu dzielnic. Bardzo proszę,

gdańszczanie wesprzycie nas w tych działaniach.

Pojawiają się więc dwa istotne problemy. Jeden z nich polega na trudnej komunikacji na linii miasto-rada dzielnic, w której ten drugi podmiot nie czuje się pełnoprawnym rozmówcą. Drugi jest związany z brakiem odpowiednich - zdaniem radnych - kompetencji.

- Jak funkcjonują rady dzielnic w Gdańsku, a jak funkcjonują rady dzielnic w Krakowie? Mają taki sam status, są jednostkami pomocniczymi miasta. Mogą jednak, a nawet wręcz mają obowiązek, brać udział w komisjach odbiorowych przy robotach budowlanych - opowiadał Sebastian Piasecki, radny dzielnicy Letnica. - Funkcjonują tam też zadania powierzone, czyli miasto Kraków przekazuje szeroką gamę zadań do wglądu dla radnych dzielnic i potem radni dzielnicowi dokonują wyboru spośród tych zadań i uznają je za zadania za priorytetowe. Potem współpracują je z miastem.

Radni zapowiadają, że będą walczyć o reformy i zwiększenie kompetencji dzielnicowych organów, a zaczną między innymi od utworzenia raportu, w którym wykażą przykłady niedobrych praktyk. Chcą też wrócić do sprawy ulicy Bażyńskiego/Marii Janion, która już wkrótce może zostać pocięta na części. ©©

Prezydent Gdańska kontra Biedronka. Koniec procesu w głośnej sprawie sprzed kilku lat

Jacek Wierciński
Gdańsk

Po 6,5 roku od upublicznienia głośnego nagrania, na którym Aleksandra Dul-kiewicz w obstawie ochro-niarzy, została zarejestrowa-na przez sklepowy monito-ring podczas kupowania wódki, zakończył się proces wytoczony przez nią właścicielowi sieci supermarke-tów Biedronka i obsługują-cej go firmie ochroniarskiej.

Ogłoszenie wyroku w procesie jaki prezydent Gdańska Aleksandra Dul-kiewicz wytoczyła jednej z handlowych sieci zapo-wiedziano na 28 listopada 2025 roku. Chodzi o upublicznienie głośnego nagrania, na którym widać, jak Aleksandra Dul-kiewicz w obstawie ochroniarzy kupuje m.in. alkohol. Jak dekla-ruje, prezydent Gdańska „nie-mal każdego dnia odczuwa skutki” tamtego naruszenia prywatności.

Co w mowach końcowych?

W czasie rozprawy, tuż przed weekendem mowy koń-cowe w sprawie Aleksandra Dul-kiewicz kontra Biedronka wygłosili reprezentanci stron.

- Skoro stan faktyczny nie budzi wątpliwości i odpowie-dzialność pozwanych też, jak się wydaje, nie budzi wątpliwo-ści, to kwestię tak naprawdę, która pozostaje do rozważenia,

jest zakres tej odpowiedzialno-ści. Pozwany - Jeronimo Mar-tins [właściciel sieci Biedronka - dop.red.], ograniczył się do przeprosin. Biorąc jednak pod uwagę skalę naruszenia dóbr osobistych powodów, a zwłaszcza powódki [Aleksan-dra Dul-kiewicz], jako osoby pu-blicznej, biorąc pod uwagę, że to zdarzenie miało wydźwięk medialny, jak rzadko które zda-żenie w kraju; było na pierw-szych stronach wszystkich me-diów, to same przeprosiny wy-dają się niewystarczające. Stąd ta sprawa, choć tak naprawdę kwota żądania zadośćuczynie-nia jest symboliczna w sto-sunku do skali naruszenia - ar-gumentował Paweł Czerniew-ski, radca prawny reprezentu-jący Aleksandrę Dul-kiewicz i jej byłego asystenta.

Roszczenie, o którym mó-wił, oznacza odpowiednio kwoty 50 tysięcy złotych do za-płaty na cel społeczny (chary-tatywną Fundację Wspólnoty Burego Misia) oraz po 10 tys. zł na rzecz prezydenta Gdańska i jej byłego asystenta, a dziś urzędnika magistratu. Pozwani to wspomniany właściciel Bie-dronki i obsługująca ją firma ochroniarska.

Podstawą żądania jest zaś upubliczniona w marcu 2019 roku kopia nagrania sklepo-wego monitoringu, na którym prezydent Gdańska w towarzy-stwie asystenta i dwóch ochro-niarzy, dokonała zakupu bu-telki wódki, gumy do żucia oraz

dwóch butelek coli. Warto przy-pomnieć, że sytuacja miała miejsce niespełna 2 miesiące od zabójstwa prezydenta Pawła Adamowicza, a filmik trafił do trójmiejskiego dziennikarza, Macieja Naskręta, który zdecy-dował się opublikować go w mediach społeczności-owych, opatrując komentarzem, co nadało zakupom niesamo-witego rozgłosu.

Pozwani się bronią

Pełnomocnicy właściciela Biedronki i firmy ochroniarskiej, w ostatnim słowie przed wyda-niem wyroku postulowane kwoty zadośćuczynienia okre-ślali jako „bardzo wysokie”, „nieadekwatne”, „zawyżone” i „bezzasadne”.

- Oczywiście to nie jest tak, że pracodawca ponosi abso-lutną odpowiedzialność za to, co robi pracownik - wskazał Sławomir Czerniakow radca prawny reprezentujący Jeronimo Martins Polska, który za-strzegł, że w sieci Biedronka procedury generalnie działają i do podobnych upublicznień nagrań z monitoringu nie do-chodzi. Podkreślił jednak, że w przypadku osób publicznych tego typu incydentów uniknąć się nie da, a o działaniach ochroniarza, który wyniósł na-granie ze sklepu mówił: - On nie zrobił tego w ramach obo-wiązującego systemu, nie zgrał tego na dysk, nie miał hasła, tylko użył po prostu swojego prywatnego telefonu. Nie ma



Niemal każdego dnia odczuwam skutki upublicznienia tego nagrania - mówi Aleksandra Dul-kiewicz

takiej siły, która w obecnych czasach potrafiłaby zabezpie-czyć przed taką sytuacją. Nie odbierzemy wszystkim telefo-nów; nie odbierzemy pracow-nikom, nie odbierzemy klien-tom.

Sądowe zeznania prezydent Gdańska

- Wokół tego zdarzenia na-rodziła się burza medialna. Sa-miej publikacji nagrania towa-rzyszyły komentarze dotyczące mojego stanu - tego, czy nad-używam alkoholu. Dość powie-dzieć, że w tej sprawie głos pu-blicznie zabrał urzędujący ów-czesny prezydent RP, pan An-drzej Duda - relacjonowała

wcześniej, w ostatnim dniu procesu, dopytywana o całą sy-tuację przez sąd i prawników, Aleksandra Dul-kiewicz, która wskazała, że głos ex-głowy państwa był „raczej usprawie-dliwiający” (w rodzaju: „jest dorosła, dajcie jej spokój”). Przypomniała też, że sytuacja doczekała się wielu medial-nych relacji oraz reakcji „kilku ministrów, kilku posłów”.

- Minęło 6,5 roku od tego zdarzenia. Byłam ostatnio w in-nym sklepie Biedronka. Pani z obsługi powiedziała, że miło mnie widzieć i że się nie zrazi-łam do sieci Biedronka. Widać jak to zdarzenie się odbiło w pa-mięci. To akurat było doświad-

czenie pozytywne, ale mogę podać wiele przykładów, gdy te komentarze nie są przyjemne - opowiadała prezydent Gdań-ska. - Nawet dzisiaj, gdy publi-kujemy w mediach społeczno-ściowych jakieś informacje o inwestycji czy wydarzenia, to ciągle się pojawiają komentarze nawiązujące do tego zdarzenia - zastrzegła, a w innym miejscu dodała: - Gdy kulałam, bo uleg-łam wypadkowi i upadłam, to też słyszałam komentarze, że to efekt alkoholu.

- Byliśmy jednego dnia u se-niorów. Nie pamiętam dokład-nie, kiedy to było. Na stole był alkohol i zdjęcie zostało umieszczone na Facebooku i od razu pojawiły się komenta-rze „czy też było pite?” - rela-cjonowała tymczasem jej były asystent, dziś urzędnik.

- Myślę, że to, co ważne to to, że w pełni żądania zawarte w pozwie podtrzymuję. Niemal każdego dnia odczuwam skutki upublicznienia tego nagrania wtedy, ponad 6,5 roku temu. Zarówno dla mnie jako osoby prywatnej, jak i przede wszyst-kim - prezydenta Gdańska, do-bra osobiste są czymś bardzo, bardzo ważnym. Czekam spo-kojnie na wyrok i zobaczymy, co dalej - powiedziała „Dzienni-kowi Bałtyckiemu”, Aleksandra Dul-kiewicz, pytana o to, czy mimo wieloletniego oczekiwa-nia na orzeczenie, od którego każdej ze stron przysługiwała będzie apelacja, sprawę ocenia dziś jako wartą pozwu. ©©

Budowa elektrowni jądrowej. 300 hektarów lasu zostanie wycięte

Robert Gębuś
Pomorze

Polskie Elektrownie Jąd-ro-we prowadzą badania grun-tów a media sprawdzają działki Daniela Obajtka, któ-re kupił w pobliżu jądrowej inwestycji. Spytałyśmy PEJ o prace przygotowawcze a w sprawie medialnych do-niesień, spółka sama wydała oświadczenie.

Prace przygotowawcze na tere-nie planowanej budowy elek-trowni jądrowej ruszyły po tym, jak zakończono pierwszą kam-panię pogłębionych badań geo-logicznych. Obecnie trwa wyty-czanie i grodzenie terenu, na któ-rym zostanie wycięte blisko 300 ha drzew pod inwestycję. Spółka informuje, że ten etap ten powin-nien zakończyć się mniej wię-cy w połowie 2026 roku.

-W przyszłym roku ruszy też druga kampania pogłębionych

badań geologicznych obejmu-jąca tereny, na których stanie obiekt - wyjaśnia Biuro Prasowe spółki Polskie Elektrow-nie Jądrowe. - We wrześniu zło-żyliśmy również wniosek o po-zwolenie na drugi etap prac przygotowawczych, a równole-gle przygotowywana jest doku-mentacja potrzebna do wnio-sku o zezwolenie na budowę, które PEJ złoży do Państwowej Agencji Atomistyki w przy-szłym roku.

Kolejne badania

Wbrew powszechnej opinii, budowa elektrowni jądrowej jeszcze nie ruszyła. Rozpocznie ją dopiero zatwierdzenie wspo-mnianego wniosku PEJ o zezwo-lenie na budowę przez Pań-stwową Agencję Atomistyki, która jest organem nadzorczym dla PEJ. Wydanie tej decyzji po-przedza szereg badań, w tym m.in. własne gruntowych. Dotąd wykonano kilkaset odwiertów.

Podczas wizyty ekspertów Państwowej Agencji Atom-istyki w Słajszewie mieszkańcy dopytywali, czy wyniki bada-nia gruntów mogą jeszcze wy-kłuczyć budowę elektrowni w tej lokalizacji. - Jeżeli na eta-pie oceny dokumentów zwią-zanych z lokalizacją okaże się, że są czynniki w lokalizacji, które wykluczają bezpieczne posadowienie obiektu jąd-rowego, to prezes PAA wyda ne-gatywną opinię - mówił w Słaj-szewie Łukasz Zmijewski, geo-log PAA.

Tymczasem PEJ podkreśla, że teren nadaje się do posado-wienia elektrowni jądrowej i można to potwierdzić już na tym etapie. Spółka akcen-tuje, że wybór preferowanej lo-kalizacji Lubiato-wo-Kopalino poprzedziła kilkuletnia kam-pania badawcza. Natomiast pro-wadzone obecnie badania geo-logiczne mają jedynie dostar-czyć informacji jakie rozwiąza-

nia techniczne powinny zostać zastosowane podczas budowy obiektu jądrowego.

W 2026 roku ruszą pogłę-bione badania na pozostałym terenie, na którym będzie stał obiekt (ok. 300 ha). Trwają rów-nież przygotowania do urucho-mienia pogłębionych badań geologicznych na terenie. Ze-brane informacje również zo-staną wykorzystane w procesie projektowania elektrowni i do złożenia wniosku o zezwo-lenie na budowę do Państwo-wej Agencji Atomistyki.

Jądrowe wyspy

Dotąd w ramach przygoto-wywanej inwestycji wycięto 40 ha lasu i przeprowadzono pogłębione badania geo-logiczne na obszarze tzw. wysp jądrowych - Czyli tam gdzie staną reaktory AP1000 oraz w miejscu, w którym powsta-nie basen przepływowy dla kanałów chłodzenia - precy-

zuje Biuro Prasowe PEJ, które zaznacza, że realizuje przy tym wytyczne określone w de-cyzji środowiskowej. - W tym celu zamontowano ponad 1000 budek dla ptaków i pra-wie 100 skrzynek dla nietope-rzy, przeniesiono 52 mrowiska oraz 4 cenne gatunki roślin: woskownicę europejską, wrzo-siec bagienny, bażynę czarną i tajężę jednostronną - wylicza Biuro Prasowe PEJ. - Zamonto-wano także odpowiednią plat-formę dla bielika w oddaleniu od miejsca prac przygotowaw-czych.

Sprzedane grunty?

PEJ odnosi się także do me-dialnych doniesień, dotyczących zakupu działek w gminie Cho-czewo przez Daniela Obajtka, by-łego prezesa Orlenu. Według in-formacji, które podało Radio Z, Obajtek tuż przed zmianą rządu w 2023 roku kupił kilka działek w pobliżu planowanej elek-

towni jądrowej, przekazał je sy-nowi a KOWR nie skorzystał z prawa pierwokupu. Działki o powierzchni 36 ha znajdują kilka kilometrów od planowanej elektrowni. PEJ wydały oświad-czenie w tej sprawie.

-Pierwsza polska elektrow-nia jądrowa będzie zlokalizo-wana wyłącznie na gruntach Skarbu Państwa. Dlatego de-mentujemy informacje me-dialne błędnie wskazujące ja-koby elektrownia jądrowa w gminie Choczewo miała powstać na gruntach prywatnych - informuje spółka PEJ. - Ob-szar Realizacji Inwestycji, czyli maksymalny teren zarezerwo-wany na czas prac budowla-nych elektrowni jądrowej zlo-kalizowany jest w obrębach geodezyjnych trzech sołectw gminy Choczewo: Jackowo, Słajszewo oraz Sasino. W cało-ści są to grunty należące do Skarbu Państwa. ©©

Narastająca aktywność lotnictwa rosyjskiego nad Bałtykiem. Interwencja pilotów z Malborka

Radosław Konczyński
Malbork

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych RP informowało w ostatnich dniach o przechwyceniu rosyjskiego samolotu nad Bałtykiem przez myśliwce MiG-29 z malborskiej bazy.

W minionym tygodniu natowskie centrum dowodzenia w niemieckim Uedem – bo to ono daje sygnał do podawania sojuszników samolotów – już trzykrotnie wysyłało nad Bałtyk pary dyżurne pilotów myśliwców MiG-29 z 22 Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku. Za każdym razem chodziło o rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20, lecący w przestrzeni międzynarodowej, bez zgłoszonego planu lotu i z wyłączonym tzw. transponderem, określającym jego pozycję w systemach kontroli ruchu lotniczego. O zdarzeniach komunikowało Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych podkreślając, że mamy do czynienia z „narastającą aktyw-

ność rosyjskiego lotnictwa w rejonie Bałtyku”.

Para dyżurna myśliwców MiG-29 Sił Powietrznych dokonała skutecznego przechwycenia, identyfikacji wizualnej oraz eskortowania z rejonu odpowiedzialności samolotu Federacji Rosyjskiej, który wykonywał lot nad Morzem Bałtyckim. Dzięki wysokiej gotowości bojowej i profesjonalizmowi zespołów dyżurnych, pilotów oraz obsługi naziemnej działania zostały przeprowadzone sprawnie, skutecznie i bezpiecznie – informowało DO RSZ tuż przed minionym weekendem.

Ekspertiści po tego typu komunikatach podkreślają, żeby nie wpadać w panikę ani też nie szukać sensacji. Takie zdarzenia w rejonie Morza Bałtyckiego mają miejsce od kilku lat, jeśli nie dłużej, i dochodzi do nich przeważnie nad wodami międzynarodowymi akwenu, nad którymi rosyjskie samoloty mogą latać, tak jak wszyscy inni, ale stosując się do przepisów lotniczych. Problem w tym, że lotnictwo woj-



FOT. MAT. DO RSZ

Rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20 został przechwycony trzykrotnie przez polskie maszyny z bazy w Malborku

skowe Rosji nagminnie je łamie. W jaki sposób? Myśliwce i samoloty rozpoznawcze startują z obwołu królewieckiego nad wody międzynarodowe, nie zgłaszając planu lotu, wyłączając transpondery – urządzenia pozwalające na śledzenie ich toru lotu, czym stwarzają zagrożenie dla cywilnego ruchu lotniczego.

Tutaj zaczyna się rola par dyżurnych Sojuszu Północnoatlantyckiego pełniących dyżur

Air Policing w rejonie Bałtyku, czy to na przykład w Polsce, czy krajach nadbałtyckich. Konieczność przechwytywania „intruzów” w celu ustalenia, kim dokładnie są, utrzymuje się właściwie od 2014 roku, czyli aneksji Krymu przez Rosję i ataku na wschodnie republiki Ukrainy, a nasiliły się po wybuchu pełnoskalowej wojny w 2022 roku. Prowokacje polegają na wspomnianym lataniu przypominającym „pi-

ractwo powietrzne”. Tak jak na lądzie piratów drogowych ściga policja drogowa, tak tutaj do akcji wkracza „policja powietrzna”. Musi polecieć i dokładnie sprawdzić, kto przemieszcza się nad morzem.

Dodajmy, piloci z bazy w Malborku dyżur Air Policing pełnią od około 20 lat, gdy baza przebroiła się z samolotów MiG-21 na MiG-29 kupionych przez Polskę za symboliczne euro od Niemiec. Tamtych my-

śliwców już nie ma na tutejszym lotnisku, bo zostały przekazane Ukrainie. 22 BLT używa myśliwców MiG-29 otrzymanych z bazy w Mińsku Mazowieckim, która została zaopatrzona w koreańskie FA-50.

Od kilku lat z Malborka misję Air Policing oprócz miejscowych lotników wypełniają także kontyngenty sojuszników. W grudniu ma dotrzeć kolejny – Niemcy z Eurofighterami Typhoon, którzy mają pozostać do marca 2026 roku.

Zaznaczmy, rosyjskie prowokacje w zdecydowanej większości przypadków mają miejsce nad wodami między-narodowymi. Jednak w 2025 roku doszło do dwóch wyjątków. 13 czerwca rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20 na głębokości około 2 km naruszył polską przestrzeń powietrzną nad Morzem Bałtyckim. Natomiast w lutym Dowództwo Operacyjne podało, że na polskie niebo nad Bałtykiem na maksymalną głębokość 6,5 km wleciał rosyjski bombowiec Su-24MR i przebywał w niej przez 1 min i 12 sekund. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY NCBR

0011423680



Fundusze Europejskie
dla Nowoczesnej Gospodarki



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



NCBR
Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

Czyste technologie dla Polski i Europy. Trwają nabory w ramach inicjatywy STEP

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) prowadzi dwa nabory wniosków w ramach Platformy Technologii Strategicznych dla Europy – STEP, w obszarze czystych i zasobooszczędnych technologii. Przedsiębiorstwa oraz konsorcja naukowo-przemysłowe mogą starać się o łącznie 300 mln zł na projekty B+R z programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki. Działanie ma wesprzeć niezależność Unii Europejskiej od rynków zewnętrznych i wzmocnić suwerenność technologiczną Europy.

– Europa wciąż pozostaje zależna od zewnętrznych dostawców w obszarze czystej energii, szczególnie z regionu Azji. Przykładowo, aż 84% światowej produkcji paneli fotowoltaicznych pochodzi z Chin – osiem z dziesięciu największych na świecie fabryk zlokalizowanych jest właśnie w tym kraju. Z drugiej strony, w przypadku energetyki wiatrowej rzadko publicznie podnosi się kwestię trudności związanych z recyklingiem komponentów turbin, takich jak łopaty. Ich żywotność, zależnie od zastosowanej technologii, wynosi zazwyczaj od 20 do 30 lat. W Niemczech pierwsze instalacje wiatrowe właśnie

osiągają kres swojej użyteczności, co rodzi nowe wyzwania dla sektora – powiedział prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. – *Zakup technologii z rynków zewnętrznych z pewnością nie stanowi trwałego rozwiązania dla wyzwań związanych z transformacją energetyczną. Właśnie dlatego Komisja Europejska powołała inicjatywę STEP, która jako jeden z kluczowych priorytetów wskazuje rozwój czystych i zasobooszczędnych technologii. Celem STEP jest pobudzenie europejskiego potencjału innowacyjnego i stworzenie warunków do niezależnienia się od importu technologii niezbędnych do przeprowadzenia zielonej transformacji. Inicjatywa ta ma być impulsem do budowy silnego, konkurencyjnego sektora technologii energetycznych w Europie.*

Program koncentruje się również na budowie europejskich łańcuchów wartości oraz wzmacnianiu bezpieczeństwa gospodarczego. Chodzi tu m.in. o wyspecjalizowanie się danego kraju w produkcji czy recyklingu konkretnych komponentów. Poprzez STEP Komisja Europejska dąży do budowy silniejszego

przemysłu europejskiego, do wzmocnienia pozycji Europy na arenie międzynarodowej oraz zwiększenia jej odporności na wyzwania globalne, takie jak kryzysy klimatyczne czy geopolityczne.

Zielone technologie dla Europy

W naborach STEP prowadzonych przez NCBR o dofinansowanie mogą ubiegać się przedsiębiorstwa oraz ich konsorcja z innymi przedsiębiorstwami, organizacjami badawczymi lub organizacjami pozarządowymi, które prowadzą działalność na terytorium Polski. Wśród priorytetowych tematów, na których koncentrują się nabory, znajdują się:

- Technologie **słoneczne** (np. fotowoltaika, technologie słonecznej termicznej energii elektrycznej),
- Technologie łądowej **energii wiatrowej** i technologie morskiej energii odnawialnej,
- Technologie **baterii i magazynowania** energii,
- Technologie **pomp ciepła** i energii geotermicznej,
- Technologie wodorowe (np. elektrolizery: **wodorowe** ogniwa paliwowe),
- Zrównoważone technologie **biogazu i biometanu**,

- Technologie wychwytywania i składowania **CO₂**,
- Technologie **sieci elektroenergetycznej** (np. technologie ładowania elektrycznego w transporcie, technologie służące cyfryzacji sieci),
- Technologie **rozszczepienia jądrowego** (np. technologie jądrowego cyklu paliwowego),
- Technologie zrównoważonych **paliw alternatywnych**,
- Technologie **energii wodnej**,
- Technologie energii odnawialnej nieobjęte poprzednimi kategoriami (np. technologie energii dyfuzji, technologie energetyczne otoczenia inne niż pompy ciepła, technologie biomasy, technologie pozyskiwania gazu składowiskowego, technologie gazu z oczyszczalni ścieków),
- Technologie **efektywności energetycznej** związane z systemem energetycznym (np. technologie sieci ciepłowniczej),
- Technologie **paliw odnawialnych** pochodzenia niebiologicznego,
- Rozwiązania **biotechnologiczne** w dziedzinie klimatu i energii,

- Transformacyjne technologie przemysłowe na rzecz dekarbonizacji,
- Technologie transportowania i wykorzystywania CO₂,
- Technologie **napędu wiatrowego i elektrycznego** w transporcie,
- Technologie jądrowe nieobjęte poprzednimi kategoriami.

Dwie ścieżki do sukcesu

Technologie krytyczne oraz technologie ich łańcuchów wartości rozwijane będą w ramach projektów badawczo-rozwojowych, obejmujących badania przemysłowe i prace rozwojowe albo tylko prace rozwojowe, dofinansowane przez NCBR w dwóch ścieżkach:

- **Ścieżka A** – dla projektów badawczo-rozwojowych, które wnoszą na rynek wewnętrzny UE innowacyjny lub najnowocześniejszy, lub przełomowy element o znaczącym potencjale gospodarczym (wymagana jest kombinacja co najmniej dwóch z tych elementów),
- **Ścieżka B** – dla projektów badawczo-rozwojowych, które przyczyniają się do ograniczenia lub zwalczania strategicznej zależności Unii.

Budżet naborów to łącznie 300 mln zł (150 mln zł zostanie przeznaczonych na Ścieżkę A oraz drugie tyle – na Ścieżkę B).

Nabór wniosków o dofinansowanie dla projektów w **Ścieżce A** (Innowacyjność) **potrwa do 14 listopada 2025 r.** (w ostatnim dniu naboru do godz. 16.00). Z kolei nabór wniosków w **Ścieżce B** (Strategiczna niezależność) **potrwa do 12 listopada 2025 r.** (w ostatnim dniu naboru do godz. 16.00). **Realizowany przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju nabór programu STEP w obszarze czystych i zasobooszczędnych technologii jest realizowany w ramach Priorytetu 5. „Wsparcie projektów realizujących cele inicjatywy STEP” programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki.**

Więcej informacji oraz regulaminy naborów:

- **Ścieżka A:** <https://www.gov.pl/web/ncbr/step-sciezka-a-czyste-i-zasobooszczedne-technologie>
- **Ścieżka B:** <https://www.gov.pl/web/ncbr/step-sciezka-b-czyste-i-zasobooszczedne-technologie>

Koniec „ekoświątyni”? Panele fotowoltaiki znikają z dachu Bazyliki św. Brygidy

Andrzej Kowalski
Gdańsk

Znikają kontrowersyjne panele fotowoltaiczne, które pojawiły się na dachu Bazyliki św. Brygidy w 2023 roku. To konsekwencja braku zgody konserwatora na zainstalowanie urządzeń. Obecnie trwa demontaż paneli, o czym poinformował Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków wygrał walkę o panele fotowoltaiczne na dachu zabytkowej Bazyliki św. Brygidy w Gdańsku. Jak poinformował w mediach społecznościowych, te są już demontowane.

- Panele fotowoltaiczne znikają z dachu Bazyliki św. Brygidy w Gdańsku - czytamy we wpisie konserwatora. - „Pojawiły się” na nim latem 2023 roku bez zgody konserwatora (ta wymagana jest przy wszelkich pracach przy obiektach wpisanych do rejestru zabytków). Niedługo potem nasz urząd rozpoczął przewidziane



Panele fotowoltaiczne zostały zainstalowane na dachu bazyliki św. Brygidy w maju 2023 roku

prawem procedury zmierzające do przywrócenia wyglądu świątyni do stanu „przedfotowoltaicznego”. Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków informował, że proces demontażu rozpoczął w piątek, 31 października.

- Historia paneli fotowoltaicznych na dachu kościoła św. Brygidy w Gdańsku to przy-

kład, jak trudno czasem pogodzić troskę o dziedzictwo z troską o przyszłość naszej planety, oraz nie ma co ukrywać, zdecydowanie mniejszymi rachunkami za prąd, dzięki energii płynącej ze słońca - czytamy na stronie PWKZ.

We wpisie cytowano również wytyczne Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodo-

wego z maja 2023 roku, dotyczące prac przy obiektach zabytkowych związanych z pozyskiwaniem energii elektrycznej wytworzonej z odnawialnych źródeł energii. - Postęp techniczny w zakresie OZE stawiać będzie przed służbami ochrony zabytków nowe merytoryczne wyzwania, jednakże każde proponowane rozwiązanie powinno w pierwszej kolejności być oceniane przez pryzmat wartości i bezpieczeństwa zabytku - czytamy.

Przypomnijmy, jeszcze w 2024 r. PWKZ nakazał demontaż instalacji, a o umieszczeniu na dachu zabytkowej świątyni paneli fotowoltaicznych negatywną opinię wydało Ministerstwo Kultury. Po decyzji MKiDZ, służby konserwatorskie ponownie przeprowadziły kontrolę w bazylice św. Brygidy, zakończyła się ona grzywną oraz nakazem zdjęcia paneli do końca 2024 roku. W związku z tym, że parafia nie wykonała decyzji, przeprowadzona zostanie kolejna kontrola.

Proboszcz ks. Ludwik Kowalski wystąpił do Pomor-

skiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z prośbą o przedłużenie terminu na usunięcie fotowoltaiki. Co jednak ciekawe, instalacji nie sposób zauważyć z perspektywy zwykłego spacerowicza - dach świątyni jest tak wysoko, że panele widać jedynie z „lotu ptaka”. Co podkreślał gdański kapłan. Tłumaczył w rozmowie z mediami, że dzięki panelom parafia praktycznie nie płaci za prąd, a one same są zainstalowane w bezpieczny dla świątyni sposób. Według księdza Kowalskiego, panele to zyski dla parafii rzędu 40 tys. zł rocznie.

- Postanowiliśmy zainstalować instalację fotowoltaiczną, aby jednak ta instalacja służyła zdrowiu społeczeństwa, przecież mniej spalane jest węgiel i nie oddychamy tymże CO₂, tymi spalinami. To służy dobru każdego i każdej z nas - mówił ks. Ludwik Kowalski. Dodał, że konstrukcja nie burzy wizerunku architektonicznego kościoła św. Brygidy, natomiast jeżeli będzie taka możliwość, instalacja zostanie przeniesiona poza obiekt.

Przypomnijmy Bazylikę św. Brygidy istnieje w tym miejscu od średniowiecza. Zbudowano go w połowie XIV w., początkowo jako kaplicę pod wezwaniem św. Magdaleny. Sakralną budowlę rozbudowywał przybyły później do Gdańska zakon Brygidek. W 1945 r. kościół uległ znacznym zniszczeniom. Przez dłuższy czas nie był odbudowywany. W 1957 r. spłonęły ostatnie zachowane fragmenty więźby dachowej i jeden ze szczytów nawy południowej. Świątynia pozostawała w ruinie do 1970 r., kiedy rozpoczęto jej odbudowę z inicjatywy jej długoletniego proboszcza, księdza Henryka Jankowskiego.

Działalność Lecha Wałęsy i „Solidarności” oraz znaczenie, jakie miejsce to miało dla katolików w czasie reżimu komunistycznego, sprawiły, że Bazylika św. Brygidy uznawana jest za sanktuarium „Solidarności”. W jej wnętrzu podziwiać możemy m.in. monumentalny bursztynowy ołtarz oraz ossuarium w kaplicy, która jest także najstarszą częścią kościoła. ©©

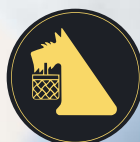
AUTOREKLAMA

0011424618

Dziennik Bałtycki

do kupienia
także
w sieci

Netto



Będzie nowy hangar do serwisowania i napraw samolotów w Gdańsku

Mateusz Tkarski
Gdańsk

Za około 80 milionów złotych wybuduje go spółka Port Lotniczy Gdańsk dla LS Technics, przewiduje porozumienie w sprawie przygotowania i realizacji inwestycji.

LS Technics odpowiada za opracuje projekt, natomiast Port Lotniczy Gdańsk zrealizuje budowę trzystanowiskowego hangaru przeznaczanego do obsługi samolotów kodu C, wraz z płytą przedhangarową. Nowy obiekt, o wymiarach około 150 metrów szerokości i 60 metrów długości, zostanie wykonany zgodnie z najnowszymi standardami i trendami w zakresie infrastruktury obsługowej.

Realizacja całej inwestycji ma się zakończyć wiosną 2028 roku. Budowę wartości 80 mln zł sfinansuje Port Lotniczy Gdańsk. Następnie hangar zostanie oddany spółce LS Technics w najem na 20 lat.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Podpisanie porozumienia ws. nowrogo hangaru do serwisowania i napraw samolotów

Inwestycja powstanie w miejscu obecnego hangaru nr 1. W pierwszym etapie zostanie dobudowana nowa część obiektu, następnie druga część powstanie w miejscu istniejącego budynku. Dzięki takiemu rozwiązaniu, powstanie nowoczesna infrastruktura hangarowa, a proces budowy nie zakłóci bieżącej działalności operacyjnej. Spółka LS Technics będzie mogła kontynuować wykonywanie przeglądów i napraw samolotów także w trakcie trwania prac budowlanych.

- Zaczynamy realizację kolejnej, ważnej dla nas inwestycji, hangaru do serwisowania samolotów, którego powstanie z jednej strony świadczy o rozwoju MRO (ang. maintenance, repair, overhaul - konserwacja, naprawa i remonty),

ale także o tym, że Gdańsk jest ważny na mapie wykonywania tych usług - powiedział Tomasz Kloskowski prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

- Gdańsk zajmuje szczególne miejsce w historii LS Technics. To właśnie tutaj nasza spółka rozpoczęła działalność w zakresie obsługi bazowej samolotów i wykonała pierwsze przeglądy ciężkie maszyn z floty Airbus A320 oraz Bombardier Q400. Współpraca z Portem Lotniczym Gdańsk oraz całym regionem od lat stanowi dla nas istotny element rozwoju. Chcemy, aby nasza działalność była częścią rozwoju lokalnej gospodarki i infrastruktury lotniskowej - powiedział Tadeusz Stachera prezes Zarządu LS Technics.

Firma LS Technics ma ponad 30-letnie doświadczenie w obsłudze technicznej samolotów średniodystansowych i regionalnych, w tym samolotów z rodziny Airbus A320, Boeing B737 i Embraer 170/190. W Gdańsku jest obecna od 2008 roku.

KURSY WALUT

2.11.2025

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	422/429 (+)
USD	365/372 (+)
GBP	479/487 (-)
CHF	455/462 (+)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	422/429 (+)
USD	365/372 (+)
GBP	479/487 (-)
CHF	455/462 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOREKLAMA

**strefa
BIZNESU.pl**

**Know-how
w dobrym biznesie**

strefabiznesu.pl

REKLAMA

0011419529



**NACZELNIK
URZĘDU SKARBOWEGO
W STAROGARDZIE GDAŃSKIM**

Starogard Gdański, 20 października 2025 roku

OBWIESZCZENIE O TRZECIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Szanowni Państwo,
informuję o sprzedaży w drodze licytacji publicznej nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w miejscowości Czerwińsk, Gmina Smętowo Graniczne, obręb Czerwińsk 2, działki nr 400,402,404 o łącznej pow. 10.93 ha, dla której Sąd Rejonowy w Starogardzie Gdańskim prowadzi księgę wieczystą nr GD1A/00007187/0.

Zgodnie z obowiązującym Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Smętowo Graniczne zatwierdzonego uchwałą Rady Gminy Smętowo Graniczne nr X/57/2015 z dnia 22.07.2015 ze zm., teren nieruchomości znajduje się w jednostce oznaczonej jako: A. działka nr 402 - tereny rolne z zabudową rozproszoną, lokalne połączenia ekologiczne; B. działki nr 400 i 404 - tereny rolne, trwałe użytki zielone.

Termin: 11 grudnia 2025 o godz. 9.00

Miejsce: w budynku Urzędu Skarbowego w Starogardzie Gdańskim przy ulicy Lubichowskiej 4

Wartość szacunkowa nieruchomości: 1.547.100 zł

Cena wywołania: 1.005.615 zł

Wadium: 154.710 zł

Warunkiem przystąpienia do licytacji nieruchomości jest wpłata wadium.

Wadium proszę wpłacić na rachunek bankowy nr 7010101140014431391200000

W treści przelewu proszę zamieścić: „wadium GD1A/00007187/0”

Wadium uznam za złożone, jeżeli wpłata zostanie uznana na naszym rachunku najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień licytacji.

Zatrzymam wadium złożone przez licytanta, któremu udzielimy przybicia.

Pozostałym licytantom zwrócę wadium nie później niż w terminie 7 dni roboczych od dnia licytacji.

Termin i miejsce oglądania nieruchomości

Nieruchomość można oglądać w dniach 26-28 listopada 2025 po wcześniejszym uzgodnieniu z pracownikiem organu egzekucyjnego pod numerem telefonu 585625808. W tym samym czasie mogą Państwo przeglądać akta postępowania egzekucyjnego bezpośrednio związane z nieruchomością (protokół opisu i oszacowania wraz z operatem szacunkowym) w siedzibie Urzędu Skarbowego w Starogardzie Gdańskim w Dziale Egzekucji Administracyjnej, w godz. 8.00 – 9.00.

Pozostałe informacje

Jeżeli nabycie nieruchomości rolnej następuje w wyniku orzeczenia sądu, organu administracji publicznej albo orzeczenia sądu lub organu egzekucyjnego wydanego na podstawie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa działający na rzecz Skarbu Państwa może złożyć oświadczenie o nabyciu tej nieruchomości za zapłatą ceny tej nieruchomości.

Sprzedaż nie jest opodatkowana podatkiem od towarów i usług. Sprzedaż nie jest opodatkowana podatkiem od czynności cywilnoprawnych. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przyszanania nabywcy własności nieruchomości bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te nie wystąpiły wcześniej o wyłączenie nieruchomości lub jej przynależności spod egzekucji.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą, w której postanowienie o przyznaniu własności stanie się ostateczne.

Na czynności organu egzekucyjnego dotyczące obwieszczenia o licytacji przysługuje skarga. Skargę można wnieść do organu egzekucyjnego w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia o licytacji.

Przepisy prawa:

Art. 110w § 1 i § 3, art. 110z, art. 111, art. 111d ustawy z dnia 17 czerwca 1966 roku o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz.U. z 2025 r. poz. 132, z późn. zm.).

z up. Naczelnika Urzędu Skarbowego
w Starogardzie Gdańskim
Andrzej Siwiec
Kierownik Działu Egzekucji Administracyjnej

REKLAMA

0011424656



OBWIESZCZENIE

WÓJTA GMINY MORZESZCZYN

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru w rejonie miejscowości Borkowo, Gmina Morzeszczyn

Na podstawie art. 17 pkt 9 i pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1130, z późn. zm.) w brzmieniu dotychczasowym (przed zmianą) w związku z art. 67, ust. 3, pkt. 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688, z późn. zm.) oraz na podstawie uchwały nr XLVI/292/2023 Rady Gminy Morzeszczyn z dnia 26 lipca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru w rejonie miejscowości Borkowo, Gmina Morzeszczyn, a także zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 2), w związku z art. 46 pkt 1) ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 poz. 1112, z późn. zm.)

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru w rejonie miejscowości Borkowo, Gmina Morzeszczyn, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

w dniach **od 12.11.2025 r. do 11.12.2025 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Morzeszczyn, ul. Kociewska 12, 83-132 Morzeszczyn, pokój nr 13, w godzinach pracy urzędu; dokumenty dostępne będą również do wglądu w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Morzeszczyn.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w świetlicy wiejskiej w Borkowie dnia **26 listopada 2025 r.**, początek spotkania **o godz. 17.00.**

Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego lub w prognozie oddziaływania na środowisko, wyłożonych do publicznego wglądu, może składać uwagi. Uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres: Urząd Gminy Morzeszczyn, ul. Kociewska 12, 83-132 Morzeszczyn, e-mail: urząd@morzeszczyn.pl, **w terminie do dnia 30 grudnia 2025 r.** Formularz jest dostępny pod ogłoszeniem, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Morzeszczyn. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Uwagi do projektu planu miejscowego będą rozpatrywane przez Wójta Gminy Morzeszczyn (organ właściwy do ich rozpatrzenia) w terminie 21 dni od dnia upływu terminu ich składania.

W związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru w rejonie miejscowości Borkowo, Gmina Morzeszczyn, w miejscu i czasie wyłożenia do publicznego wglądu można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy, tj. projektem planu miejscowego oraz prognozą oddziaływania na środowisko do tego projektu i stanowiskami właściwych organów.

KRÓTKO

HISTORIA

Pochówek ekshumowanych ofiar

- 14 listopada w Mościskach na zachodzie Ukrainy odbędą się pochówki szczątków żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 roku w obronie Lwowa i pochowanych we Lwowie-Zboiskach. Ich ekshumacje przeprowadzono w sierpniu - powiedział w sobotę ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar.

- Liczymy na wizytę prezesa Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Ołeksandra Alfiorowa w Warszawie i omówienie z polskimi urzędnikami kwestii dalszych poszukiwań

i ekshumacji zarówno na terytorium Ukrainy, jak i Polski - zaznaczył Bodnar. Wizyta może odbyć się do końca roku.

- Teraz najważniejsze, aby tempo prac, które wcześniej uzgodniono, nie spadało, abyśmy pokazywali społeczeństwu ukraińskiemu i polskiemu praktyczną pracę, gotowość do działań z obu stron - zaznaczył Bodnar. Oceniał, że niektóre siły polityczne „próbują manipulować tym tematem, nie pokazując lub ukrywać rzeczywisty stan rzeczy”. Beata Kulicka, PAP

KULTURA

Nie żyje Elżbieta Penderecka



Zmarła Elżbieta Penderecka - żona sławnego kompozytora, prezeska Stowarzyszenia im. Ludwiga van Beethovena. Miała 78 lat. Z Krzysztofem Pendereckim wzięła ślub w 1965 roku, gdy miała 18 lat. W 1990 r. założyła pierwszą prywatną agencję kulturalną Heritage Promotion of Music and Art.

SONDAŻ

Gorsze relacje Polski z Ukrainą

65,5 proc. badanych Polaków uważa, że w 2025 roku stosunki polsko-ukraińskie uległy pogorszeniu - wynika z sondażu przeprowadzonego przez United Surveys by IBRiS dla Wirtualnej Polski.

Według sondażu 49,1 proc. respondentów stwierdziło, że relacje polsko-ukraińskie w 2025 roku „raczej się pogorszyły”, a 16,4 proc., że „zdecy-

dowanie się pogorszyły”. Łącznie daje to 65,5 proc. wskazań negatywnych. Dla 21,4 proc. badanych sytuacja się nie zmieniła, a 8,1 proc. zauważyła „raczej poprawę”. Jedynie 0,5 proc. ocenia, że relacje „zdecydowanie się poprawiły”. 4,5 proc. ankietowanych nie miało w tej sprawie zdania.

Zygmunt Francuski, PAP

HISTORIA

- Podczas ubiegłej okrągłej rocznicy nie było przemówień aktywnych polityków, szefów państw lub rządów, mimo że przynajmniej kilka ośrodków władzy mocno sygnalizowało, że nie mogą pogodzić się z taką decyzją. Dostaliśmy ogromne brawa za to rozwiązanie od Ocalałych. W związku z tym będę chciał zachować w tradycji obchodów 27 stycznia to nowe doświadczenie - powiedział Piotr Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz.

”

Auschwitz, największy cmentarz na świecie, nie powinien w przyszłości być przestrzenią polityki

Piotr Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz

Zbigniew Ziobro z zarzutami. Zostanie dłużej w Budapeszcie?

Dorota Kowalska
Warszawa

Pobyt Zbigniewa Ziobry na Węgrzech w czasie, kiedy prokuratorzy stawiają mu zarzuty, w tym zarzut kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, wywołał lawinę komentarzy.

Do swoich dawnych podwładnych w Ministerstwie Sprawiedliwości, czyli do Marcina Romanowskiego i Michała Wosia, dołączył Zbigniew Ziobro. Podobnie jak oni usłyszał zarzuty w związku z nieprawidłowościami związanymi z wydatkowaniem pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości. Tyle że Ziobro przebywa na Węgrzech, gdzie od wielu miesięcy przed wymiarem sprawiedliwości ukrywa się Romanowski.

Ale po kolei. W ubiegłym tygodniu prokuratura złożyła do Sejmu wniosek o uchYLENIE immunitetu Zbigniewowi Ziobrze; wniosek dotyczy również zgody na zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie byłego ministra sprawiedliwości.

- Wszystkie dowody pozwoliły na przyjęcie przez prokuratora dostatecznie uzasadnionego podejrzenia, że pan poseł Zbigniew Ziobro popełnił 26 przestępstw - przekazała rzeczniczka Prokuratury Krajowej Anna Adamiak. Jak dodała, „prokurator ustalił w oparciu o dowody, że Zbigniew Ziobro



Viktor Orbán w swoich mediach społecznościowych opublikował zdjęcie ze spotkania ze Zbigniewem Ziobrą

założył i kierował zorganizowaną grupą przestępczą”.

Zdaniem śledczych były minister sprawiedliwości wskazywał podwładnym, kto ma wygrać niektóre konkursy na pieniądze z Funduszu, zanim jeszcze te konkursy zostały ogłoszone. Trzeba było jednak zachować pozory, więc ustalenia przez Ziobrę zwycięzcy przygotowywali oferty konkursowe. Jak twierdzi prokuratura, nawet urzędnicy niższego szczebla musieli pilnować, „aby konkurs przebiegł zgodnie z oczekiwaniami kierownictwa resortu sprawiedliwości”, zaś

„osoby określone jako zaufane, wchodzące w skład komisji konkursowych, otrzymywały oferty wytypowanych podmiotów w celu dokonania oceny pozwalającej na uzyskanie dotacji”.

Wśród faworytów byłego już ministra była chociażby Fundacja Profeto księdza Michała Olśzewskiego, Fundacja Lux Veritatis powiązana z Tadeuszem Rydzykiem czy stowarzyszenia: Przyjaciół Zdrowia i Fidei Defensor, powiązana ze współpracownikiem Ziobry Dariuszem Mateckim. Śledczy twierdzą, że mają mocne dowody: oficjalne doku-

menty (publicznie znane, jak i dotąd nieznanne), pendrive'y używane przez urzędników resortu Ziobry, grafiki spotkań ministra, nagrania rozmów między byłymi urzędnikami, korespondencję elektroniczną, zeznania świadków i wyjaśnienia podejrzanych. Swoje ustalenia poczyniła też Najwyższa Izba Kontroli.

Do sprawy odniósł się minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. - To sytuacja bez precedensu w skali europejskiej. Wniosek prokuratury jest bardzo obszerny, zawiera 150 stron. Najpoważniejszy zarzut to stworzenie i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą - stwierdził na konferencji prasowej minister.

I podkreślił, że prokuratura popiera swój wniosek szeregiem dowodów. - Sprawa jest bardzo poważna. Nie pamiętam takiego przypadku, żeby w Europie był minister sprawiedliwości miał tego typu zarzuty - mówił Waldemar Żurek.

- Wiemy dobrze, że Fundusz Sprawiedliwości miał dwa cele: pomoc ofiarom przestępstw oraz pomoc postpenitencjarną dla osób pozbawionych wolności. Zdaniem prokuratury te środki zostały wydatkowane w sposób absolutnie niedopuszczalny, sprzeczny z przepisami prawa. Chodziło o to, żeby ukryć przekazanie tych środków Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu i wydatkować w sposób niewłaściwy - dodał szef Ministerstwa Sprawiedliwości.

Kosiniak-Kamysz prezesem PSL na kolejną kadencję. Ludowcy przejdą zmianę pokoleniową

Agaton Koziński
Warszawa

Nasz news. Władysław Kosiniak-Kamysz zostanie prezesem PSL na kolejną kadencję. Kierownictwo partii zostanie odmłodzone.

15 listopada Polskie Stronnictwo Ludowe będzie wybierać nowe władze. Niekwestionowanym faworytem do funkcji prezesa PSL pozostaje obecny lider ugrupowania

Władysław Kosiniak-Kamysz. Jak wynika z naszych ustaleń, w partii nie będzie nawet kontrtrywała w tych wyborach. - Mogliśmy wystawić jakiegoś zająca, ale to nie ma sensu - mówi nam rozmówca z kierownictwa partii.

Kosiniak-Kamysz został prezesem PSL w 2015 roku. Przed nim niepisany zwyczajem ludowców było sprawowanie tej funkcji nie dłużej niż siedem lat. Dlatego jeszcze w wakacje wydawało się, że w tych

wyborach funkcję straci. Pretekstem miał być słaby wynik kandydata popieranego przez PSL (Szymon Hołownia) w wyborach prezydenckich.

Ale od wyborów prezydenckich minęły cztery miesiące i klimat zmienił się diametralnie. Dziś Kosiniak-Kamysz jest w PSL bezkonkurencyjny. Żadna frakcja w partii nie ma w sobie tyle siły, by spróbować rzucić mu wyzwanie.

Natomiast zmiany zajdą na niższych szczeblach partii,

choćby na stanowisku przewodniczącego Rady Naczelnej PSL. Dziś tę funkcję pełni Waldemar Pawlak, ale - na niemal dwa tygodnie przed wyborami - wszystko wskazuje na to, że jej nie utrzyma. Według naszych ustaleń o tę funkcję walczyć będą wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski i europoseł, były minister Krzysztof Hetman. - Na pewno z tych wewnętrznych wyborów PSL wyjdzie odmłodzony - mówi nam Piotr Zgorzelski.

Imponująca parada w Meksyku z okazji Día de Muertos



FOT. PAP/EP/ASHENKA GUTIERREZ

1,5 miliona osób wzięło udział w paradzie w Mexico City z okazji Día de Muertos – Dnia Zmarłych

Zygmunt Francuski
Mexico City

1,5 miliona osób wzięło udział w sobotę czasu miejscowego w paradzie z okazji Dnia Zmarłych w mieście Meksyk – przekazała telewizja N+, powołując się na władze stolicy Meksyku.

W marszu przeszło też około 8 tysięcy przebranych i kolorowo pomalowanych artystów, a także 50 zespołów tanecznych. Burmistrz Meksyku przypominała w czasie sobotnich obchodów, że Dzień Zmarłych to starożytne święto narodu meksykańskiego, które przypomina, że życie i śmierć są częścią meksykańskiej kultury.

Tegoroczna dziewiąta edycja parady oddała hołd waż-

nym postaciom meksykańskiej kultury popularnej, powstaniu stolicy miasta Azteków – Tenochtitlan – 700 lat temu oraz wydarzeniom takim jak trzęsienie ziemi w 1985 roku.

Parada, niebędąca wcześniej częścią tradycyjnych obchodów Dnia Zmarłych, została zainspirowana filmem „Spectre”. W scenie otwierającej film James Bond bierze udział w nieistniejącej w rzeczywistości paradzie w stolicy Meksyku. Scena zainspirowała władze lokalne do organizacji podobnych pochodów, które z czasem stały się częścią obchodów tego święta.

W Meksyku wierzy się, że w Dzień Zmarłych dusze członków rodziny powracają z zaświatów, aby spotkać się z bliskimi. PAP

USA i Indie podpisały 10-letnią ramową umowę obronną

Grzegorz Kuczyński
Kuala Lumpur

Minister obrony Indii Rajnath Singh oraz jego amerykański odpowiednik Pete Hegseth podpisali w piątek umowę ramową wyznaczającą 10-letni plan pogłębionej współpracy wojskowej.

– Jestem przekonany, że pod pańskim przywództwem stosunki indyjsko-amerykańskie jeszcze się zacieśnią – powiedział Singh podczas uroczystości podpisania porozumienia na marginesie spotkania ministrów obrony państw Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN). Określił umowę jako początek nowego rozdziału w relacjach obu państw.

Ta umowa ma stanowić „kamień węgielny dla stabilności w regionie i odstraszania”. Porozumienie zakłada m.in. budowanie zdolności obronnych, realizację wspólnych inicjatyw w regionie Indo-Pacyfiku, a także zacieśnienie koordynacji, wymiany informacji i współpracy w dziedzinie technologii.

Hegseth nazwał porozumienie „ambitnym”. Podkreślił, że jest to „mapa drogowa dla głębszej i jeszcze bardziej znaczącej współpracy”. – Nasze strategiczne zestrojenie opiera się na wspólnych interesach, wzajemnym zaufaniu i zaangażowaniu na rzecz bezpiecznego i prosperującego regionu Indo-Pacyfiku. Nasze więzi w zakresie obronności ni-

gdy nie były silniejsze – ocenił szef Pentagonu.

Do podpisania umowy doszło mimo napięć w relacjach między Waszyngtonem a Delhi. USA zarzucają Indiom wspieranie rosyjskiej gospodarki wojennej przez zwiększony import ropy naftowej z Rosji. W odpowiedzi administracja prezydenta USA nałożyła dodatkowe cła na import z Indii. Umowa obronna postrzegana jest jako krok w kierunku wzmocnienia strategicznego partnerstwa mimo istniejących różnic.

Tydzień wcześniej Indie zaczęły zmianę kierunku we współpracy z Rosją. Firma Reliance Industries, która jest głównym prywatnym odbiorcą rosyjskiej ropy naftowej w Indiach, za-

powiedziała, że będzie respektować sankcje nałożone przez Zachód na surowiec z Rosji.

Portal CNBC poinformował, że jeszcze we wrześniu indyjska spółka kupowała od rosyjskich spółek Rosneft i Łukoil ponad 629,5 tys. baryłek ropy dziennie, co stanowiło ponad jedną trzecią całkowitego importu Indii. W komentarzu do decyzji Reliance Industries cytowany przez portal CNBC analityk rynków surowcowych, Pan-kaj Srivastava, wyraził opinię, że „dostępność podobnej ropy nie jest kłopotem” i może ona pochodzić z Bliskiego Wschodu, Brazylii lub Gwinyi. Podkreślił zarazem, że indyjska spółka prawdopodobnie nie otrzyma jednak takiej samej ceny. PAP

Papież Leon XIV o patrzeniu w przyszłość, nadziei na życie wieczne i przemocy w Sudanie

Beata Kulicka
Rzym

Papież Leon XIV podczas spotkania z wiernymi w Dzień Zaduszny mówił o chrześcijańskiej nadziei i zachęcał, by nie zamykać się w przeszłości, we łzach tęsknoty.

W czasie spotkania na modlitwie Anioł Pański papież, nawiązując do Dnia Zaduszego, mówił: Troska Boga, aby nikogo nie stracić, jest nam znana od wewnątrz za każdym razem, gdy śmierć wydaje się na zawsze odbierać nam głos, twarz, cały świat. Każda osoba jest bowiem całym światem.

– Dzisiejszy dzień stanowi zatem wyzwanie dla ludzkiej pamięci, tak cennej i tak kru-



FOT. PAP/EP/FABIO FRUSTACI

Papież Leon XIV podczas modlitwy Anioł Pański

chej – dodał papież. I zaznaczył: Chrześcijanie od zawsze wspominają zmarłych podczas każdej Eucharystii i do dziś proszą, aby ich bliscy byli wymieniani w modlitwie eucharystycznej. Z tego orędzia rodzi się nadzieja, że nikt nie będzie utracony.

– Niech nawiedzenie cmentarza, gdzie cisza przerywa zgiełk codzienności, będzie dla nas wszystkich zaproszeniem do pamięci i oczekiwania – dodał. Mówiąc o chrześcijańskiej nadziei na życie wieczne, Ojciec Święty zachęcał: Upamiętniajmy przyszłość. Nie zamykajmy się w przeszłości, we łzach tęsknoty. Nie jesteśmy też zamknięci w teraźniejszości jak w grobie.

– Niech znajomy głos Jezusa dotrze do nas i do wszystkich, ponieważ jest to jedyny głos, który pochodzi z przyszłości. On woła nas po imieniu, przygotowuje nam miejsce, uwalnia nas od poczucia bezsilności, które sprawia, że ryzykujemy wyrzeczenie się życia – podkreślił Leon XIV.

Mówił, że w niedzielne popołudnie odprawi mszę na

rymskim cmentarzu Verano, gdzie odwiedzi groby swoich bliskich i będzie też modlił się za zmarłych, o których już nikt nie pamięta.

Leon XIV oświadczył też, że z wielkim bólem śledzi informacje napływające z południowego Sudanu.

– Nieopisana przemoc wobec kobiet i dzieci, ataki na bezbronnych cywilów i ogromne przeszkody dla akcji niesienia pomocy humanitarnej powodują niedopuszczalne cierpienia ludności wycieńczonej długimi miesiącami konfliktu – mówił papież.

Modlił się za ofiary i zaapelował do stron konfliktu o zawieszenie broni i pilne otwarcie korytarzy humanitarnych. Wspólnotę międzynarodową wezwał do udzielenia pomocy ludności. PAP

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011424499

OGŁOSZENIE Spółdzielnia Mieszkaniowa „Stocznowiec” w Gdyni

ogłasza
przetarg nieograniczony

na dzierżawę części działek nr 1327 i 1328 obręb geodezyjny nr 18 o łącznej powierzchni 1320 m² zlokalizowanych w Gdyni przy ulicy Orlicz – Dreszera i Kalksztańców na cele prowadzenia parkingu samochodów osobowych lub częściowo parkingu i częściowo przestrzeni magazynowych w kontenerach typu selfstorage (wymagane wadium 20.000 zł). Specyfikacja istotnych warunków zamówienia będzie wysyłana mailowo po wniesieniu bezzwrotnej opłaty w wysokości: 123,00 zł brutto i po złożeniu takiego wniosku na adres mailowy: sekretariat@smstocznowiec.pl

Termin składania ofert do dnia 14.11.2025 r. do godz. 9.00 (Uwaga: godziny pracy spółdzielni umieszczono na stronie internetowej Spółdzielni www.smstocznowiec.pl) w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kalksztańców 13 w Gdyni.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferenta oraz odwołania przetargu w całości lub części bez podania przyczyny.

REKLAMA

0011420824

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY TRĄBKIE WIELKIE

Trąbki Wielkie, dnia 03.11.2025 r.

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.)

zawiadamiam o:

podjęciu uchwały nr XX/136/2025 Rady Gminy Trąbki Wielkie z dnia 10 września 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego obszar miejscowości Kleszczewo, obręb Kleszczewo, gmina Trąbki Wielkie,

wnioski w przedmiotowej sprawie można składać na adres:

Urzędu Gminy Trąbki Wielkie
ul. Gdańska 12
83-034 Trąbki Wielkie

w terminie 21 dni od dnia ukazania się obwieszczenia.

Wnioski należy składać za pomocą „**DRUKU WNIOSKU DO PROJEKTU MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO**”. Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Gminy Trąbki Wielkie oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Trąbki Wielkie na stronie: <https://trabkiw.ug.gov.pl/urząd/zagospodarowanie-przestrzenne/>

Jako wniesione na piśmie uznaje się również wnioski wniesione w postaci elektronicznej, opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu lub opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej znajdującej się na stronie www.trabkiw.ug.gov.pl.

Melka Kowal. Czarnoskóra dziewczynka z podkrakowskiej wsi

„To jest moje dziecko” – powiedziała jej mama, kiedy obca kobieta na dworcu uznała, że czarnoskóra dziewczynka próbuje ją okraść. Melka miała wtedy cztery lata. Dziś ma świadomość, jak bardzo rasizm i odrzucenie ukształtowały jej życie. – Nie udaję już silnej, nie muszę non stop trzymać gardy. Jestem delikatniejsza – mówi

Jolanta Tęcza-Ćwierz

Kiedy zobaczyłam Twój profil na Instagramie, zaskoczyło mnie, jak wygląda Melka Kowal. Skąd się wzięłaś w Polsce?

Wiele osób tak reaguje. Słyszą nazwisko „Kowal”, a potem widzą ciemnoskórą kobietę i coś im się nie zgadza. Ale ja urodziłam się w Polsce, tu dorastałam, tu jest mój dom.

Jak wyglądało Twoje dzieciństwo?

Moje dzieciństwo w Polsce nie przypominało seansu w kinie, to nie była miła przeprawa. Ludzie reagowali różnie: często z lękiem, niepewnością. Inni patrzyli na mnie jak na atrakcję, pokazywali palcami, gapili się. Nie wiedzieli, czego się po mnie spodziewać. Mama powtarzała, żebym nie reagowała, ignorowała, a jeśli już nie dam rady, to mam załatwić sprawę tak, żeby ludzie dali mi święty spokój. Tak też robiłam. Po jakimś czasie wszyscy wiedzieli, że lepiej mnie nie drażnić. Dziś żałuję wielu nieprzyjemnych historii, które z tego wynikały, ale to była czysta obrona, instynkt przetrwania. Nawet jeśli jesteś w Polsce białym mężczyna, możesz mieć przerwę. Ale jeśli jesteś czarnoskórą kobietą na podkrakowskiej wsi, to musisz mieć naprawdę twardy tyłek. Dziś jestem delikatniejsza. Mam męża, który w razie czego mnie obroni, więc już nie muszę non stop trzymać gardy.

Jaka sytuacja związana z rasizmem najmocniej Cię dotknęła?

Miałam cztery lata. Moja babcia leżała w szpitalu, wracałyśmy z mamą z odwiedzin. Stałyśmy na dworcu, ja chodziłam wokół niej, marudziłam, żeby coś mi kupiła. I nagle po-

deszła do nas jakaś kobieta, aby ostrzec moją mamę, że „jakiś czarne dziecko” próbuje ją okraść. Nie zapomnę, jak moja mama spojrzała wtedy na tę kobietę. Powiedziała tylko: „To jest moje dziecko.” A potem bardzo długo milczała. To był chyba pierwszy raz, kiedy naprawdę poczułam, że jestem inna. Że ludzie widzą we mnie kogoś obcego. Wcześniej tego nie rozumiałam – niby widziałam siebie w lustrze, ale nie ogarniałam, że wyglądam inaczej niż inni. Tamtego dnia coś mi „kliknęło”: zrozumiałam, dlaczego ludzie traktują mnie inaczej.

Kiedy i w jaki sposób uświadomiłaś sobie, że mierzysz się z depresją?

Z depresją żyję właściwie od zawsze. Nie potrafię wskazać jednego momentu, w którym się zaczęła. Ten wszechogarniający smutek, zwątpienie, poczucie beznadziei towarzyszyły mi od dziecka. W dużej mierze wynika to z odrzucenia, którego doświadczyłam przez kolor skóry. Słyszałam: „Nie baw się z nią, bo jest czarna”. Kiedy dorastasz z poczuciem, że jesteś inna, że cokolwiek zrobisz, będzie ocenione przez ten filtr, trudno być wesołym dzieckiem. Obok smutku była też złość. Ogromna. Całe życie byłam wybuchowa, gniewna, wiecznie wściekła. Z czasem zaczęłam próbować to zrozumieć, szczególnie po urodzeniu pierwszego dziecka. Ale w 2016 roku o depresji poporodowej mało kto mówił. To był temat tabu. Dopiero po drugiej ciąży, kiedy hormonalna antykoncepcja zrobiła mi sieczkę z mózgu, dotarło do mnie, jak bardzo jest źle. Wtedy zrozumiałam, że

pierwsza depresja poporodowa była po prostu niezdiagnozowana. Od tamtej pory zaczęłam iść w stronę diagnozy, zrozumienia, oswojenia. Depresja to nie jest coś, co przyszło i minie, to po prostu ze mną jest.

Kiedy zostałam mamą, poczułaś, że nie chcesz już udawać silnej?

Nie wydaje mi się, żebym udawała silną. Ja naprawdę wierzyłam, że jestem silna, że płacz jest dla słabych. Przez piętnaście lat nie uрониłam ani jednej łzy i nie zdawałam sobie sprawy, że to nie jest normalne. Miałam w sobie przekonanie, że jestem twarda baba i dam radę. Dziś wiem, że bycie twardym nie oznacza nieplakania przez piętnaście lat. Depresja dała mi dostęp do emocji, które miałam kompletnie wyłączone. Kiedyś nie wzruszało mnie nic, dziś mogę powiedzieć, że – paradoksalnie – depresja otworzyła mi serce. Zrozumiałam też, że to choroba, z którą trzeba współpracować, a nie walczyć. To nie coś, co się „wyleczy” i zapomni. To coś, z czym uczysz się żyć. Od tamtego momentu lepiej siebie znam. Daję sobie więcej przyzwolenia na delikatność. Wiem, że jeśli zignoruję sygnały, zapłacę za to wysoką cenę. Mam troje dzieci, więc nie mogę sobie pozwolić na to, by znów „zgasnąć”, żeby nie

mieć siły wstać z łóżka, żeby nie dało się ze mną rozmawiać. Nie chcę, żeby moje dzieci zapamiętały mnie taką. Diagnoza dała mi świadomość i siłę. Są dni, kiedy jestem słaba, ale przez większość czasu naprawdę dobrze sobie radzę. Nie chcę mówić, że depresja ma „plusy”, bo to paskudne choróbko. Ale dzięki niej wiem o sobie więcej. Wiem, jak reaguję, gdzie mam granice. Oczywiście bywają momenty, kiedy myśli samobójcze wracają, czasem kilkadziesiąt razy dziennie. Wtedy mój mózg podpowiada: „Może byłoby lepiej, gdybyś zniknęła”. Ale się nie poddaję. To ciągła walka.

Kiedy są momenty, że jest bardzo ciężko i nie chce się żyć, co Cię wtedy podnosi? Pomagają mi leki przepisane przez psychiatrę, ale od razu chcę zaznaczyć: to nie jest żadna magiczna pigułka, po której nagle stajesz się szczęśliwym człowiekiem. To nie są narkotyki, które sprawiają, że świat staje się kolorowy, a problemy znikają. To raczej coś, co pozwala przetrwać, stanąć na nogi, złapać oddech. Najczęściej jednak potrzebuję po prostu... odpocząć. Pozwolić sobie na bycie rozlazłą, na kilka dni nicnierobienia. To dla mnie trudne, bo mam we krwi działanie i poczucie obowiązku, ale czasem trzeba się położyć i odpu-

ścić. Depresja jest trochę jak migrena – jeśli się ją zna, można wyczuć, że nadchodzi. Potrafię rozpoznać, że zbliża się pogorszenie. Wtedy uprzedzam męża: „Słuchaj, coś się zaczyna dziać”. W takich momentach mamy swój plan naprawczy. On przejmuje więcej obowiązków, zajmuje się dziećmi, a ja skupiam się na regeneracji.

Masz też doświadczenia z zaburzeniami odżywiania. Jak to wpłynęło na Twoje życie?

Zawsze miałam wrażenie, że jest we mnie za dużo rzeczy, których ludzie mogą nie lubić. Po pierwsze – kolor skóry, ale tego przecież nie da się zmienić. Po drugie – charakter. Jestem uparta, mam swoje zdanie, reaguję impulsywnie, czasem powiem coś, zanim zdążę się ugryźć w język. Więc pomyślałam: „Okej, to może chociaż będę szczupła. Może wtedy ludziom będzie łatwiej mnie zaakceptować”. Zaczęło się niewinnie: od diet, głodówek, potem przyszła bulimia. Nabawiłam się zaburzeń odżywiania, a kilogramy wracały z efektem jo-jo, z poczuciem winy i nienawiścią do samej siebie. Im gorzej się czułam psychicznie, tym bardziej katowałam się fizycznie. Dopiero psychiatra zwrócił mi uwagę, że to, co robię, to objaw depresji. Szukając dopaminy, niektórzy sięgają po alkohol, inni po narkotyki, ja po jedzenie. To jedyna rzecz, która dawała mi na chwilę ulgę. Problem w tym, że ta ulga kończyła się wyrzutami sumienia. A błędne koło kręciło się dalej.

W jaki sposób traumy, błędy, doświadczenia Cię ukształto-

wały? Dzięki nim łatwiej Ci pomagać innym?

Kiedy zobaczyłam, że pod złością siedzi smutek, wiele rzeczy się we mnie odblokowało. Zrozumiałam, że takich ludzi jak ja, którzy nie wiedzą, że są chorzy, jest mnóstwo. I że oni też przeżywają koszmar, czując się jak wariaci. Ja też się tak czułam. Nie rozumiałam, co się ze mną dzieje, myślałam, że zwariowałam. A prawda jest taka, że depresja to choroba, a nie wada charakteru. I trzeba to powtarzać, bo nadal wiele osób myśli, że choroby psychiczne są powodem do wstydu. Dostaję mnóstwo wiadomości od kobiet, które piszą: „Chyba mam to samo, dobrze, że o tym mówisz. Wreszcie rozumiem, co się ze mną dzieje”. To daje mi ogromną siłę. Depresja to choroba, która zabija. Wpycha ci do głowy myśli, że jesteś bezwartościowa, że wszystkim byłoby lepiej bez ciebie. Takich momentów, kiedy myślałam, że nie chcę się już obudzić, miałam więcej niż chciałabym przyznać. Depresja to wampir. Wysysa z ciebie wszystko, co dobre, zostawia pustkę. Dlatego trzeba o tym mówić: głośno, szczerze, bez wstydu. W mojej książce „Zwierciadła” bohaterka cierpi na ataki paniki. Chloe dostała ode mnie kawałek mojego życia, bo ja też miałam ataki paniki. I wiem, jak to jest, kiedy serce bije jak oszalałe, a ty myślisz, że zaraz umrzesz. Kiedy czytelniczki piszą mi, że dzięki mojej książce zrozumiały, że to, co czują, ma nazwę i że nie są wariatkami, to dla mnie największa nagroda. Wtedy wiem, że moja historia, choć trudna i bolesna, nie poszła na marne.

Jak radzisz sobie w dniach „bez weny”, kiedy nie masz siły pisać, być kreatywna, pokazywać się?

Jako osoba z depresją mam mnóstwo takich dni. Czasem po prostu nie mam siły na nic. Ostatnio, przy przesileniu jesiennym, miałam cztery dni, kiedy nie byłam w stanie wstać z łóżka. Moje maksimum to było zawieszenie dzieci do szkoły, potem tylko leżałam bez energii i chęci do życia. Nienawidzę tego stanu, ale wiem, że to część choroby. Z biegiem lat nauczyłam się, żeby siebie za to nie katować. Nie obwiniam się, nie mam pretensji. Przyjmuję to jako fakt i wiem, że to minie. Innym razem mam tylko obniżony nastrój, brak chęci do czegokolwiek, brak motywacji. Wtedy staram się jednak coś zrobić, bo wiem, że jeśli całkiem odpuszczę, będzie tylko gorzej. Zmuszam się więc do drobiazgów. Robię coś lekkiego: głupotki, tańce, śmieszne filmiki. To mi pomaga. Lubię ten moment, kiedy dziewczyny z Instagrama śmieją się razem ze mną.

Masz dziś dla siebie sporo wyrozumiałości i czułości. Dużo czasu potrzebowałaś, zanim zaczęłaś traktować siebie w ten sposób?

Tak, bardzo dużo. Doszłam do tego dopiero wtedy, gdy zdałam sobie sprawę, że... nie pamiętam trzech miesięcy z ubiegłego roku. Miałam wtedy bardzo ostry epizod depresyjny spowodowany skrajnym przepracowaniem. Przekroczyłam absolutnie każdy możliwy limit. W pewnym momencie po prostu mnie ścięło. A kiedy już myślałam, że wreszcie odpocznę, zmarła moja ciocia. I tak od stycznia do marca mam w głowie czarną dziurę: nie wiem, co robiłam, gdzie byłam, jak funkcjonowałam. Wtedy powiedziałam sobie: „Nigdy więcej. Nie chcę już przegapić życia, nie chcę zniknąć z własnego świata. Chcę być z dziećmi nie tylko ciałem, ale też duchem”. Dlatego dziś, kiedy widzę, że zbliżam się do niebezpiecznego momentu, że jestem przebodźcona, przemęczona, coraz bardziej smutna, pozwalam sobie na to, żeby mnie na chwilę „ścięło”. Kładę się, oglądam seriale, piję herbatę. I nie mam już do siebie pretensji. Nie obwiniam się za to, że choruję na depresję. To nie był mój wybór.

Macierzyństwo też nie jest łatwe.

Oczywiście, że tak. Mając troje dzieci, nie mogę po prostu spać kawałek walizki i polecieć spontanicznie do Grecji. Gdybym była sama, prawdopodobnie moja praca, pisanie, tworzenie treści pozwoliłyby mi na bycie



FOT. KAMIL GŁUC

Melka Kowal: Nie jestem osobą, która łatwo płacze. Jeśli pojawiają się u mnie łzy, to raczej ze wzruszenia i najczęściej przez dzieci

cyfrowym nomadem. Ale moje dzieci potrzebują stabilności, rytmu, swojego miejsca. Do tego dochodzą zwykłe rzeczy, jak koszty podróży dla pięcioosobowej rodziny. No i moja mama, która od lat przewlekłe choruje. Chciałam być blisko niej. Chciałam, żeby moje dzieci mogły jak najdłużej mieć babcię. Bo babcia to dla dziecka filar. Trzecia osoba do kochania po mamie i tacie. Nikodema urodziłam, mając 21 lat, bo zawsze chciałam być młodą mamą, mieć siłę, żeby nacieszyć się dziećmi. To była – wbrew temu, co głoszą złośliwe języki – świadoma decy-

zja. Każde z moich dzieci było planowane. Większość moich koleżanek dopiero teraz, po trzydziestce, myśli o dzieciach. Ja w wieku 40 lat będę miała już dorosłego syna i... i moja mama, która od lat przewlekłe choruje. Chciałam być blisko niej. Chciałam, żeby moje dzieci mogły jak najdłużej mieć babcię. Bo babcia to dla dziecka filar. Trzecia osoba do kochania po mamie i tacie. Nikodema urodziłam, mając 21 lat, bo zawsze chciałam być młodą mamą, mieć siłę, żeby nacieszyć się dziećmi. To była – wbrew temu, co głoszą złośliwe języki – świadoma decy-

„Po co mi to było?”. Każda matka zna ten stan. Bycie mamą jest cudowne, ale bywa też frustrujące. Z drugiej strony, kiedy widzę, ile rzeczy możemy robić razem z dziećmi, jakie rozmowy prowadzimy... Wszystko się równoważy.

Co mówisz dzieciom, kiedy widzą Cię zapłakaną?

Dzieci praktycznie nie widują mnie zapłakaną. Zdarzyło się to tylko raz, kiedy zmarła moja ciocia. Nie jestem osobą, która łatwo płacze. Jeśli pojawiają się u mnie łzy, to raczej ze wzruszenia i najczęściej przez dzieci. Potrafię się roz-

kleić na bajce Disneya albo kiedy ktoś z nich powie coś tak pięknego, że mięknie mi serce. Ale nie pokazuję im siebie w momentach załamania. Wiem, że gdyby zobaczyły mnie płaczącą „na serio”, byłyby przerażone. Mam zasadę: nie obciążam ich swoimi emocjami, ale też ich nie udaję. Nie ukrywam, że bywam smutna, że mam ciężki dzień. Wtedy mówię im: „Chodźcie, przytulajmy się”, albo „Obejrzyjmy coś razem”. Pozwalam sobie na gniew, na frustrację. Ale płakać przy nich z bólu – tego nie potrafię. Prędzej bym się rozplakała ze złości, kiedy mnie nie słuchają.

Jak sobie radzisz z krytyką dotyczącą wyglądu, stylu życia, tego, co piszesz albo nagrywasz?

To zależy od dnia. Jak mam dobry humor, można mi powiedzieć absolutnie wszystko, a ja i tak się uśmiechnę. Ale jak mam gorszy moment i ktoś mnie doprowadzi do szału, potrafię być bardzo niemiła. Ludziom się wydaje, że każda krytyka jest konstruktywna. To bardzo zabawne przekonanie. Konstruktywna krytyka istnieje, tylko rzadko się ją spotyka. Kiedy napisałam moją czwartą książkę (a jednocześnie pierwszą wydaną przez wydawnictwo) pt. „Dziewczyna, którą zapomniano”, dostałam krytyczny komentarz dotyczący pewnego fragmentu tekstu. Jednak osoba, która go napisała, miała rację, a uwagi przedstawiła w sposób pełen szacunku, konkretnie argumentując. Ale czymś zupełnie innym jest sytuacja, kiedy pod moim filmikiem ktoś rzuca wulgaryzmem, bo akurat ma zły dzień. To już nie jest krytyka, tylko hejt i pomyje, które sfrustrowani ludzie wlewają na innych. Czasem odpowiadam takim osobom, bo mam w sobie poczucie, że nie można pozwolić, żeby internet był bezkarny. Na przykład kiedyś nagrałam rolkę o tym, że czeka mnie operacja zmniejszenia biustu. I pod filmem pojawił się komentarz: „A nie wystarczy po prostu schudnąć?”. Myślałam, że zamorduję tę kobietę przez ekran. Schudłam trzydzieści kilogramów! Zmniejszył mi się obwód pod biustem, ale piersi zostały takie, jakie były. No i co? Masz jeszcze jakieś genialne rady, przypadkowa kobieto z internetu? Takie rzeczy bardzo mnie bolą i złością. Na szczęście coraz częściej odpuszczam. Nawet jeśli widzę komentarz, który mnie mocno irytuje, staram się myśleć, że to nie jest o mnie, to o nich. Bo ludzie, którzy piszą takie rzeczy, są często głęboko nieszczęśliwi albo po prostu głupi. I nie ogarniają, że ktoś może wyglądać inaczej, myśleć inaczej, żyć inaczej i że to

wcale nie znaczy, że gorzej. Nadal wielu osobom się wydaje, że skoro jesteś w sieci, to można cię traktować jak śmietnik: wrzucać wszystko, co ślina na język przyniesie. Mam w sobie dużo wyrozumiałości, ale wszystko ma swoje granice. I ja bardzo jasno je stawiam.

Jesteś z siebie dumna?

Jestem dzieckiem lat dziewięćdziesiątych. Wychowano nas tak, że mówienie o sobie dobrze jest trochę... niezręczne. Łatwiej nam powiedzieć o sobie coś ostrego niż to, że jesteśmy z siebie dumni. Należę do pokolenia, które zawsze robi „za mało”. Uczę się to przełamywać. Czasem powiem sobie: „Dobra robota, Melka”. Ale tych momentów wciąż jest niewiele. Dużo zależy od nastroju: jak mam gorszy czas, to nic, co zrobię, nie wydaje mi się wystarczająco dobre. Na szczęście mam dzieci. One mi często przypominają, że jestem kimś fajnym. Moja czteroletnia córka mówi: „Mamo, jestem z ciebie dumna”. Nie potrafi jeszcze powiedzieć „dumna”. Ale to jedno słowo znaczy dla mnie więcej niż wszystkie nagrody i lajki świata. Kiedy patrzę na siebie ich oczami, sama sobie imponuję. I to uczucie staram się zapamiętać.

Napisałaś dziewięć powieści. O czym opowiada najnowsza?

„Półprawdy” to książka o walce o siebie i swój spokój. Aurelie, bohaterka książki, ma stalkera, który swoją chorobą obsesją niszczy jej życie. Tą historią chciałam oddać hołd kobietom, które zmagają się z trudnym, niechcianym zauroczeniem, takim, które nie daje spać, odbiera spokój i sprawia, że czujemy się słabe, choć wcale takie nie jesteśmy. Chciałam przywrócić się temu tematowi z empatią, ale bez upiększania. Nie romantyzować go, jak często robi się to dziś w literaturze, tylko pokazać, jak bardzo potrafi być destrukcyjny. Chciałam również pokazać, że miłość ma różne odcienie, a niektóre z nich mogą być naprawdę niebezpieczne.

Czujesz, że już jesteś w miejscu, w którym chciałaś być, czy wciąż biegniesz?

Nie, nie biegnę, raczej się wspinam. Pisanie książek to dla mnie wspinaczka po drabinie, na której każdy szczebel to kolejna lekcja pokory, determinacji i odwagi. Będę w miejscu, o którym marzę, kiedy moja książka dostanie nagrodę Best-sellera Empiku, kiedy zobaczę jej ekranizację i kiedy ukaże się za granicą. To są moje trzy wielkie marzenia zawodowe. Ale nawet wtedy nie odpuszczę, bo ja chyba nie potrafię stać w miejscu. Zawsze będę chciała iść dalej i pisać lepiej.

Co roku, w ostatni piątek października, w polskich szkołach obchodzony jest Tęczowy Piątek. To dzień, w którym dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie solidaryzują się z osobami LGBTQ+, a szkoła staje się miejscem otwartym i bezpiecznym dla wszystkich. Choć mamy poniedziałek, a Tęczowy Piątek był trzy dni temu, to jego przesłanie wciąż pozostaje aktualne - młode osoby nieheteronormatywne potrzebują naszej akceptacji i wsparcia nie tylko raz w roku, ale każdego dnia.

Rośnie świadomość na temat tolerancji, ale wciąż mamy przed sobą dużo pracy

Za moich gimnazjalnych czasów nie było Tęczowych Piątków. Nie było też realnej pomocy czy świadomości na temat osób LGBT. Nieheteronormatywna młodzież bywała piętnowana, wyśmiewana, uważana za „gorszy sort”, zanim pojawił się on w dyskursie medialnym. To był czas, kiedy wiedzę o tym, że „inny, nie znaczy gorszy” czerpało się z filmików na YouTube kampanii It Gets Better Project, piosenek Lady Gagi oraz serialu „Glee”. Takie to były czasy, gdy nawet popkultura nie nawiązywała do tego tematu. Gdy w „Barwach Szczęścia” pojawiła się postać geja, był to szok. Takim samym szokiem były coming outy w mojej szkole. Szokiem, któremu często towarzyszył hejt.

Ten hejt nie zawsze wychodził jedynie od uczniów. Bywali nauczyciele, którzy na plotki o orientacji seksualnej niektórych osób reagowali dosyć dziwnie. Jakby z pewnym obrzydzeniem, czasem też wyczuwalnym dystansem. Pojawiały się komentarze kierowane do młodszych uczniów, by nie zadawali się z tymi starszymi, nieheteronormatywnymi. Dlaczego? Pewnie ze strachu, że i na nich przejdzie „gejoza i tęcza”. Taki to właśnie zły przykład.

„Synku odsuń się, bo się zarazisz tęczą!”

Możemy się zastanawiać, czy ludzie naprawdę myślą, że homoseksualizm jest zaraźliwy. Tak, niektórzy naprawdę w to wierzą. Parę lat temu byłam świadkiem sytuacji, w której w tramwaju matka małego chłopca mówi do niego: „odsuń się, bo się zarazisz.” Czym miałyby się zarazić? Otóż obok niego stała uśmiechnięta dziewczyna z tęczą flagą, która wracała z Marszu Równości. Homoseksualizmem dzieciak by się nie zaraził, ale szczerym uśmiechem już na pewno. Może warto było pozwolić mu stać bliżej? Gdybyśmy częściej się uśmiechali, to świat byłby piękniejszy.

Martyna Kucybała
Dziennik Bałtycki



ZA MOICH CZASÓW NIE BYŁO TĘCZOWYCH PIĄTKÓW

To nie są żarty. To destrukcyjne zachowania, które prowadzą do samobójstw

Wróćmy jednak do szkoły i tematu hejtu. Ten najczęściej jest rozsiewany przez rówieśników. Wyzwiska to chleb powszedni szkoły z moich czasów. Jakaś dziewczyna ubiera się mniej dziewczęco? Na pewno jest z nią coś nie tak i trzeba od niej uciekać w szatni przed WF-em. Wycofany chłopak nie lubi piłki nożnej? Musi być gejem, któremu trzeba dokuczać przy pierwszej lepszej okazji. Dla niektórych to nie-

winne żarty i okazja do zaistnienia wśród rówieśników. Dla prześladowanych uczniów to kolejny brak powodu do życia. Efekt jest taki, że te „żarty” prowadzą do depresji, zaburzeń lękowych, problemów w życiu społecznym, samookaleczania, a w ostateczności samobójstwa. Dlaczego? Bo ktoś jest inny? Inaczej się ubiera? Ma inne zainteresowania? Wreszcie: kocha osoby tej samej płci? Czy to są powody do niszczenia ludzkiego życia?

Homofobia rok w rok zbiera żniwa. Niestety, choć lata mijają, to nienawiść wciąż ma miejsce. Nic nas nie nauczył tragiczny

przykład 14-letniego Dominika Szymańskiego z Bieżunia, który popełnił samobójstwo, ponieważ wyzywano go od „pedzi” i zera. Osoby, które dokuczały Dominikowi, nie zostały ukarane. Po jego śmierci pojawił się w mediach społecznościowych profil, na którym anonimowe osoby cieszyły się z jego śmierci. Choć minęło już ponad 10 lat od tej tragedii, temat hejtu i homofobii w polskich szkołach wciąż jest aktualny.

Dane nie kłamią: większość młodzieży LGBTQ+ doświadcza przemocy i myśli samobójczych

Według statystyk 7 na 10 młodych osób LGBTQ+ doświadczyło przemocy. To właśnie te osoby najczęściej dotyka nienawiść w sieci oraz na szkolnych korytarzach. W 2022 roku Kampania Przeciw Homofobii oraz Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego przeprowadziły badania, które wykazały, że 66 procent młodych osób LGBT doświadcza przemocy w Polsce. Aż 75 procent z nich ma myśli samobójcze. Co więcej, co dziesiąta osoba w wieku nastoletnim została za swoją orientację seksualną wyrzucona z domu. To porażające dane, w które aż trudno uwierzyć. Jakim cudem w nowoczesnym świecie, w 2025 roku, dzieją się takie rzeczy? Jak widać, w dalszym ciągu nasze społeczeństwo nie ma odpowiedniej wiedzy na temat osób LGBT, a nauczanie antydyskryminacyjne jest niezwykle potrzebne.

Nie bądźmy obojętni!

Tym samym nikt nie jest w stanie zmienić mojej opinii

na temat Tęczowych Piątków, które muszą się odbywać. Był taki moment w okresie sprawowania władzy przez Prawo i Sprawiedliwość, gdy w szkołach obawiano się organizować ten dzień. Niektórzy nauczyciele i dyrektorzy musieli później tłumaczyć się z tęczy flag i wydarzeń równościowych. Teraz nikt nie musi się już bać. Choć polski rząd po raz kolejny splunął w twarz osobom LGBTQ+ ustawą o osobie najbliższej (ale to temat na dłuższą analizę...), to korzystamy z tego, że jak na razie w polskich szkołach można bez strachu rozmawiać o orientacji seksualnej. A przynajmniej tak powinno być w praktyce. Szkoła to miejsce, w którym młodzież spędza większość czasu. Muszą zatem czuć się tam bezpiecznie. Muszą czuć się chciane i akceptowane. Nieważne czy są hetero, bi czy homoseksualne. To, kogo kochamy, niczego nie zmienia. Najważniejsze, jakimi jesteśmy ludźmi. Zadbajmy zatem o to, by być jak najlepszymi osobami i wspierajmy młodzież LGBTQ+. Nie tylko w Tęczowy Piątek, lecz także w każdy inny dzień roku.

O idei wyjątkowego piątku

Co warto dodać? Tęczowy Piątek to coroczna szkolna akcja, która została zapoczątkowana w 2016 roku przez Kampanię Przeciw Homofobii (KPH). Wówczas wzięło w niej udział około 75 szkół. Jej głównym celem jest promocja tolerancji i wsparcia młodzieży LGBTQ+, która narażona jest na akty dyskryminacji i prześladowania. Co roku odbywa się w ostatni piątek miesiąca, a w ramach wydarzenia szkoły

przygotowują specjalne lekcje oraz aktywności, które mają zwiększać świadomość nie tylko wśród uczniów, ale i nauczycieli.

Od 2023 roku Tęczowy Piątek organizuje Fundacja GrowSPACE. W tym roku akcja zawiązała do około 100 szkół w całej Polsce, pod hasłem „Silniejsi razem”. W 48 kinach w całej Polsce odbyły się również pokazy filmu „Tama”, który jest opowieścią o nastolatkach, którzy odkrywają siebie i swoją seksualność. W ramach Tęczowego Piątku plakówki otrzymują specjalne pakiety edukacyjne, w których skład wchodzi scenariusze lekcji oraz warsztaty na temat praw człowieka, języka inkluzyjnego, zdrowia psychicznego i tożsamości płciowej. Osoby biorące udział w wydarzeniu podkreślają, że szkoła powinna być miejscem bezpiecznym i przyjaznym dla każdej osoby, niezależnie od orientacji seksualnej czy tożsamości płciowej.

WAŻNE!

Gdzie szukać pomocy w przypadku kryzysu psychicznego i myśli samobójczych?

- Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Gdańsku (całodobowo): 797 909 111
- Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Kryzysie Psychicznym: 800 70 2222
- Antydepresyjny Telefon Zaufania: 22 484 88 01
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży: 116 111
- Numer alarmowy: 112



Tęczowy napis „Love” (miłość) w czasie jednego z Marszów Równości w Gdyni

MAGAZYN

SPORTOWY

3.11.2025

Deklasacja Arki Gdynia w meczu z Górnikiem Zabrze. Beniaminek w drugiej połowie stracił cztery gole w ciągu 21 minut STR.16



FOT. KARINA TROJOK

Górnik rzucił Arkę na kolana

**LECHIA GDAŃSK
DZIŚ GRA
Z RADOMIAKIEM
I LICZY NA PUNKTY
STR. 14**

**Iga Świątek rozbiła
Madison Keys w WTA
Finals, a teraz gra
z Jeleną Rybakiną
STR. 17**

**Siatkarze Energi
Trefla Gdańsk
pokazali siłę w meczu
w Suwałkach
STR. 19**

SPORTOWY24.PL

Piłka nożna Biało-zieloni zagrają dziś pierwszy z trzech meczów w Gdańsku w listopadzie

Lechia rusza w pościg za ligowymi rywalami

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Lechia Gdańsk potrzebuje serii zwycięstw, żeby uciec ze strefy spadkowej w tabeli PKO Ekstraklasy. Dziś podejmie zespół Radomiaka.

Piłkarze Lechii muszą się szybko zregenerować, bo w środę grali mecz z dogrywką w Niepołomicach z Puszcą w ramach STS Pucharu Polski. Radomiak miał wolne, bo wcześniej pożegnał się z tymi rozgrywkami.

- Cieszymy się ze zwycięstwa nad Puszczą, ale oczywiście nie chcieliśmy doprowadzić do dogrywki. Jak się jedzie na mecz, gdzie rywal nie gra w Ekstraklasie, to trzeba być bardzo silnym mentalnie. Byłem bardzo zadowolony z każdego zawodnika, z ich myślenia i mentalnego podejścia. To kolejny krok dla młodych chłopaków do ich rozwoju. Były momenty, że graliśmy bardzo dobrze, ale był też słabe. W meczach pucharowych nie chodzi

o styl, ale o awans do kolejnej rundy i my to zrobiliśmy - powiedział John Carver, trener Lechii.

Sztab szkoleniowy zrobił aż osiem zmian na mecz pucharowy, choć początkowo plany były inne. Zawodnicy mieli okazję przekonać trenerów, że zasługują na to, aby dostawać więcej szans w meczach o punkty w PKO Ekstraklasie.

- Czasami jak robisz tyle zmian, to jest hazard, pułapka. Nie wiadomo jak zagrają zawodnicy, którzy mają mniej minut, ale w tym meczu pokazali odpowiedni poziom. Faktycznie zmieniłem zdanie i uznałem, że to ważne, aby dać więcej minut zawodnikom, którzy grali mniej. To zawsze nie jest ryzyko, ale jednak zagrali zawodnicy doświadczeni, bardzo dobrzy, którzy mieli występy w tym sezonie. Ufam im i mnie nie zawiedli. Czasami trzeba za ryzykować. Proces wybierania składu był dość długi, ale skoro wygraliśmy, to znaczy, że podjąłem właściwą decyzję - tłumaczył trener Carver.



Piłkarze Lechii wierzą, że będą mieć dziś powody do radości

Którzy piłkarze Lechii, spośród tych, którzy grają mniej, wykorzystali swoją szansę w meczu w Niepołomicach? Z pewnością Bohdan Wjunnyk. Ten zawodnik ostatnio stracił miejsce w składzie, a w spotkaniu z Puszczą miał dużą ochotę do gry, brał udział w wielu ak-

cjach i koniecznie chciał pokazać się z jak najlepszej strony. Trenerzy po meczu byli zadowoleni też z postawy Tomasza Wójtowicza, który wystąpił na prawej obronie. Wolne dostali Bartłomiej Kłudka i Matus Vojtko, ale obaj zapewne wrócą do składu. Trenerzy oszczę-

dziili zawodników, którzy nie byli w pełni sił, a nowe urazy nie doszły.

Lechię ostatnio kibice mogli oglądać w większości w telewizji. We wrześniu w Gdańsku był tylko jeden mecz, w październiku podobnie. Teraz tendencja się odwróci. W listopadzie

aż trzy mecze ligowe rozegrane zostaną na stadionie Polsat Plus Arena w Gdańsku. To dobra wiadomość, bo biało-zieloni jednak lepiej czują się w domu niż na wyjazdach. Będą zatem chcieli wygrywać, aby ruszyć w pościg za rywalami, bo strata do bezpiecznego miejsca w tabeli PKO Ekstraklasy wynosi cztery punkty. Zespół Radomiaka to jeden z bezpośrednich rywali Lechii, bo wyprzedza gdański zespół o sześć punktów. Biorąc pod uwagę, że podopieczni trenera Carvera mieli pięć punktów odjętych, to na boisku zdobyli tylko jeden mniej od zespołu z Radomia. Kibice liczą głównie na Camilo Menę oraz Tomasza Bobcka, który pokazał się z bardzo dobrej strony po wejściu na boisko w meczu z Puszczą. Radomiak w Gdańsku zagra już pod wodzą nowego trenera, którym w czwartek został znany Goncalo Feio.

Początek meczu Lechii z Radomiakiem dziś o godz. 18. Transmisja w Canal+ Sport 3. ©

Maksym Chłań: Kocham Lechię i oddam kibicom szacunek

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Z Maksymem Chłaniem, byłym piłkarzem Lechii Gdańsk, a obecnie Górnika Zabrze, rozmawialiśmy po meczu w STS Pucharze Polski jego obecnego klubu z Arką w Gdyni.

Grałeś na stadionie w Gdyni, którego - jak sam opowiadałeś - nie do końca lubisz. To jakie wrażenia?

Ja go w ogóle nie lubię, ale to piękna sprawa wygrać tutaj. Kibice są tutaj wkur... i to mi się podoba.

Jak przyjechałeś z Lechią do Gdyni, to ci nie poszło, ale z Górnikiem wygrałeś z Arką. To bardzo przyjemne odczucie, a wszyscy wiedzą, kto rządzi Trójmiastem.

Szybko przegrywaliście z Arką, ale po голу w końcówce wywalczyliście awans do 1/8 finału STS Pucharu Polski.

To był trudny mecz. Na pewno chciałbym pochwalić Arkę, bo zawsze trudno tutaj wygrać. My pokonaliśmy ich w domu, a to nie przycho-



Maksym Chłań zapewnia, że Lechia i Gdańsk mają dla niego szczególne znaczenie, a zwycięstwo nad Arką Gdynia smakuje bardziej

dzi łatwo. Po szybkiej stracie gola trzech pokazać dobre przygotowanie mentalne. Mamy doświadczonych chłopaków, którzy wzięli to na siebie i dobrze poprowadzili mecz.

Wyniki, jakie osiągacie, są dla was samych zaskoczeniem?

Nie chciałbym o tym za dużo mówić, bo skupiamy się tylko na najbliższym meczu. Będziemy walczyć o puchary, ale teraz skupiamy się tylko na najbliższym meczu z Arką w Zabrzu i to jest nasz następny cel. Nie możemy myśleć o tym, że jesteśmy liderem, czy że chcemy wygrać

ligę. Nie, najważniejszy jest następny mecz.

Latem dużo się działo wokół twojej osoby i objeżdżałeś różne miejsca w Polsce i zagranicą.

Miałem mało doświadczenia. Kibice trochę mnie nie rozumieli i to wszystko dobrze nie

wyglądało. Wiem o tym i nie wiem, co mogę więcej powiedzieć. Bardzo kocham Gdańsk, bardzo kocham Lechię, ale ja musiałem zrobić kolejny krok w swojej karierze.

Zamieniłeś Lechię na Górnika i to jest ten krok?

Myślę, że tak. Jestem w drużynie, która jest liderem tabeli i dobrze gramy.

Chciałeś grać poza Polską?

Były drużyny, które mnie chciały, ale nie za bardzo. To wszystko trwało bardzo długo i przeciągało się oczekiwanie. Czekalem na ofertę i to mi się nie podobało. A Górnik dał konkretną propozycję, zobaczyłem ją i podpisałem.

Lechia w grudniu zagra z Górnikiem. Jakiego przyjęcia w Gdańsku się spodziewasz?

Nie wiem. Być może będą na mnie gwizdać, ale nie chciałbym tego. Bez względu na wszystko, ja podejść do kibiców Lechii i oddam im szacunek, bo pomogli mi w życiu. I to jest najważniejsze.

Rozumiesz to, że kibice Lechii mają żal do ciebie?

Może powinni. Nie wiem jak to traktować. Oni są kibicami, a ja jestem piłkarzem. Nie chciałbym zmienić opinii fanów na mój temat. Oni kochają Gdańsk i Lechię. Będą z klubem całe życie. Ja, jako piłkarz, cały czas będę zmieniać zespoły. Takie jest życie.

Masz cały czas kontakt z piłkarzami Lechii?

Oczywiście. W środę spotkałem się z chłopakami, chociażby był Sarnawskij. Bardzo miło. Jak przyjechałem do Gdańska, to serducho od razu zaczęło szybciej bić. Mieszkaliśmy w Gdańsku, w Novotelu i od razu czułem tę atmosferę.

Wyniki Lechii też obserwujesz?

Oczywiście. Pięć odjętych punktów nie daje mentalnego spokoju. Jak doliczymy pięć punktów, to Lechia jest w środku tabeli.

Byłeś kiedyś w takiej sytuacji, że grałeś mecz pucharowy, a za trzy dni ligowy z tym samym zespołem?

Nie miałem nigdy takiej sytuacji. ©

Piłka nożna Chojniczanka zdobyła trzy bardzo ważne punkty w Sosnowcu z Zagłębiem

Determinacja większa niż fizyczne bolączki

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

Chojniczanka październik zamknęła piękną klamrą. Zdobyła komplet punktów na trudnym terenie, a to dało jej kolejny ruch w górę tabeli Betcliku 2 Ligi.

Zagłębie Sosnowiec	0
Chojniczanka Chojnice	2 (0)

Bramki
0:1 Adrian Gryszkiewicz (49-samobójcza)
0:2 Dariusz Kamiński (90+1-karny)

Zagłębie: Kabala - Szot, Matras, Pawłowski, Gryszkiewicz - Boruń (81 Dzedzic), Broniewski, Skóra (64 Pawlusiński), Gogół (81 Snopczyński), Rönnberg (73 Agbor) - Szykawska
Chojniczanka: Primel - Olejnik, Bykow, Tkocz - Bąkowicz (64 Kamiński), Nowacki (63 Guilherme), Szczepanek, Żywicki (46 Lemka), Eizenchart - Šabala (79 Michalik), Firlej (63 Kozina)

Sędziów: Mariusz Myszka (Stalowa Wola)
Widzów: 2563

Chojniczanka po słabym początku rozgrywek Betcliku 2



FOT. LUKASZ SZALKOWSKI

Damian Nowacki wraz z kolegami postarał się o ważne trzy punkty na boisku Zagłębia

Ligi musi szukać punktów w każdej możliwej sytuacji. Na szczęście, plan opracowany przez trenera Marka Brzozowskiego zaczyna działać. „Chojna” przestała punkty rozdawać rywalom, a zapisuje je na swoim koncie. I dzieje się tak w intensywnej części rundy.

W piątek prowadzone przez trenera Wojciecha Łobodzińskiego Zagłębie Sosnowiec podejmowało drużynę z Pomorza i było faworytem spotkania. Na bramki trzeba było jednak poczekać do drugiej części. Chojniczanka zapuściła się w pole karne gospodarzy, gdzie

po zamieszanu do piłki dopadł Dominik Lemka. Uderzył w światło bramki, ale jego strzał został zablokowany. I wtedy stało się coś dziwnego. Dwaj zawodnicy Zagłębia zawiedli we wzajemnej komunikacji i jednocześnie skoczyli do wysokiej futbolówki. Marcel Broniewski

zderzył się z Adrianem Gryszkiewiczem w powietrzu, a ten drugi piłkę odbił głową tak niefortunnie, że strzelił samobójca. Ta kuriozalna sytuacja ułatwiła zadanie chojnickiej drużynie, która mogła skupić się na kontrolowaniu wyniku i próbach szybkich kontrataków. A swego dopięła już w dolicznym czasie gry, kiedy to z rzutu karnego na 2:0 podwyższył Dariusz Kamiński. Sytuacja była efektem faulu Jakuba Pawłowskiego na Błażeju Szczepanku.

To był nasz piąty mecz w ciągu 13 dni. Obawialiśmy się tego meczu, szczególnie pod kątem fizycznym, jak zawodnicy się zregenerują. Myślę, że w tych momentach, kiedy było nam ciężko, to ich nastawienie, charakter, determinacja, spowodowały, że dobrnęliśmy ze zwycięstwem do końca. Wiedzieliśmy, że będzie ciężko, kiedy oddamy piłkę dla Zagłębia. Na szczęście, przez to, że się bardzo dobrze broniliśmy, byliśmy kompaktowo ustawieni, to tych celnych strzałów

nie było za dużo. Ten mecz chcemy zadedykować Olkowi Bykowowi, który spędził wiele lat w Zagłębiu i to był dla niego ciężki emocjonalnie występ. Myślę, że zagrał tutaj, jak za najlepszego lat w Sosnowcu - powiedział po meczu Marek Brzozowski, trener Chojniczanki. W piątek o godz. 18 Chojniczanka przy Mickiewicza podejmie Unię Skierniewice.

BETCLIK II LIGA

1. Unia Skierniewice	15	31	31-17
2. Warta Poznań	15	29	27-19
3. Olimpia Grudziądz	14	28	30-19
4. Podhale Nowy Targ	15	26	16-11
5. Resovia	15	22	22-17
6. Świt Szczecin	15	22	27-26
7. Zagłębie Sosnowiec	15	22	19-21
8. Stal Stalowa Wola	15	21	28-23
9. Sandecja Nowy Sącz	14	20	22-23
10. Rekord Bielsko-Biała	15	20	22-23
11. Sokół Kleczew	15	19	30-27
12. Śląsk II Wrocław	15	19	26-24
13. Chojniczanka Chojnice	15	18	22-26
14. Podbeskidzie	15	18	22-28
15. Hutnik Kraków	15	16	22-24
16. KKS 1925 Kalisz	15	16	16-21
17. ŁKS II Łódź	15	8	13-28
18. GKS Jastrzębie	15	5	12-30

Dwie duże marki piłkarskie znów zagrają w Gdańsku?

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Stadion Polsat Plus Arena Gdańsk jest oficjalnym kandydatem do organizacji finału Ligi Konferencji w 2028 lub 2029 roku.

Polski Związek Piłki Nożnej zgłosił gotowość do organizacji finału Ligi Konferencji w jednym z dwóch terminów w latach 2028 i 2029. Do tego prestiżowego meczu może dojść na stadionie Polsat Plus Arena

Gdańsk. A kto jeszcze stara się o to? Do UEFA wpłynęły zgłoszenia z krajów - na 2028 rok z Francji (Lille, Stade Pierre-Mauroy), Węgier (Budapeszt, Puskás Arena), Włoch (Turyn, Stadion Juventus) i Kazachstanu (Astana, Astana Arena lub Ałmaty, Stadion w Ałmaty), a na 2029 rok z: Finlandii (Helsinki, Stadion Olimpijski w Helsinkach), Francji (Lille, Stade Pierre-Mauroy), Węgier (Budapeszt, Puskás Arena), Włoch (Turyn, Stadion Juventus) i Kazachstanu (Astana, Astana

Arena lub Ałmaty, Stadion w Ałmaty). Jesteśmy postrzegani bardzo dobrze, jako gospodarze różnych piłkarskich imprez. Widać, że UEFA lubi u nas robić takie widowiska, bo jesteśmy sprawdzonym partnerem. Stadion w Polsce nie zdążyły się zestarzeć i nadal prezentują się bardzo atrakcyjnie. Finał Ligi Konferencji mieliśmy w tym roku we Wrocławiu. I tak, jak każdy finał UEFA, był on przygotowany na wysokim standardzie - mówi Radosław Michal-

ski, prezes Pomorskiego Związku Piłki Nożnej oraz członek zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej. Gdańsk był już organizatorem finału Ligi Europy. UEFA, ze względu na pandemiczne ograniczenia, przeniosła to wydarzenie z 2020 na 2021 rok. Wówczas przylecieli piłkarze Manchesteru United oraz Villarreal CF, a za nimi ich kibice. Po niesamowitym finale, remisie 1:1 i serii rzutów karnych wygranej 12:11, niespodziewanie triumfował hiszpański klub.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Finał Ligi Europy w Gdańsku rozegrany został 26 maja 2021 roku. Kolejny wielki mecz UEFA jest w planach

III I IV LIGA
NA POMORZU

III LIGA

KLUCZEWIA STARGARD -
VICTORIA WRZEŚNIA 0:1 (0:0)
Bramka: Marcin Stromecki (87)

NOTEĆ CZARNKÓW -
BŁĘKITNI STARGARD 3:1 (2:1)

POGOŃ NOWESKALMIERZYCE -
CARTUSIA KARTUZY 1:0 (1:0)
Bramka: Kacper Majerz (25)

TŁUCHOWIA TŁUCHOWO -
WDA ŚWIECIE 0:2 (0:0)
Bramki: Michał Kalitta (57, 88)

UNIA SWARZĘDZ -
ELANA TORUŃ
0:1 (0:1)
Bramka: Oskar Sikorski (9-karny)

WIKĘD LUZINO -
LIPNO STĘSZEW
1:2 (0:1)
Bramki: Dawid Konkol (48) - Dawid Kaczmarek (7), Kamil Chłirski (85)

WYBRZEŻE REWALSKIE REWAL -
POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA
0:2 (0:1)
Bramki: Bartosz Bartkowiak (26), Patryk Mikita (52)

POGOŃ II SZCZECIN - FLOTA ŚWINOUJŚCIE,
ZAWISZA BYDGOSZCZ - LECH II POZNAŃ -
MECZE ZAKOŃCZYŁY SIĘ
PO ZAMKNIĘCIU WYDANIA GAZETY

1. Polonia	15	33	33-21
2. Lech II	14	31	40-21
3. Zawisza	14	30	31-11
4. Cartusia	15	28	27-17
5. Elana	15	27	27-20
6. Flota	14	26	21-12
7. Luzino	14	24	35-22
8. Błękitni	15	22	28-23
9. Lipno	15	20	22-28
10. Wda	15	20	16-30
11. Noteć	15	19	22-21
12. Pogoń	15	17	10-18
13. Kluczewia	15	16	20-21
14. Unia	15	16	17-21
15. Pogoń II	14	13	23-36
16. Victoria	14	12	15-23
17. Tłuchowia	15	11	12-31
18. Wybrzeże	15	8	5-28

IV LIGA

GRYF WEJHEROWO -
JAGUAR GDAŃSK 1:1 (0:1)
Bramki: Kacper Małolepszy (52) - Igor Pawlak (8)

BYTOWIA BYTÓW -
GEDANIA GDAŃSK 0:4 (0:1)
Bramki: Maciej Gorwa (30), Konrad Waliszewski (58), Szymon Dowgiałło (65), Mateusz Drabiszczak (90)

POWIŚLEDZIERZGOŃ -
GROM NOWY STAW 3:2 (2:1)
Bramki: Tomasz Wacławski (24, 45+5, 65) - Igor Jankowski (34), Łukasz Kopka (63)

CZARNI PRUSZCZ GDAŃSKI -
KP STAROGARD GDAŃSKI 2:3 (1:1)
Bramki: Marcin Drzazgowski (17), Jan Sarwiński (43), Michał Małkowski (48), Mateusz

POMEZANIA MALBORK -
STOLEM GNIEWINO 2:1 (1:1)
Bramki: Tomasz Grabowski (34, 70) - Kamil Patelczyk (23)

WIERZYCA PEPLIN -
ANIOŁY GARCZEGORZE 0:2 (0:2)
Bramki: Filip Tomasiewicz (40, 45)

PIAST CZŁUCHÓW -
GRYF SŁUPSK 1:3 (0:1)
Bramki dla Gryfa: Damian Wojda (35), Adrian Kwiatkowski (64-karny), Wadym Kukuruza (90)

SOKÓŁ BOŻEPOLE WIELKIE -
CHOJNICZANKA II CHOJNICE 3:1 (2:1)

POGOŃ LĘBORK -
ARKA II GDYNIA 0:1 (0:0)
Bramka: Igor Wiśniewski (63)

1. Gedania	14	36	40-10
2. Gryf Śl.	14	30	24-10
3. Arka II	14	30	29-19
4. Grom	13	29	29-14
5. KP Starogard	14	28	38-20
6. Anioły	14	24	30-24
7. Czarni	14	23	33-21
8. Pogoń	14	21	21-17
9. Chojniczanka II	13	20	32-23
10. Wierzyca	14	19	25-30
11. Powiśle	14	17	16-21
12. Gryf W.	14	16	16-22
13. Jaguar	13	14	16-19
14. Sokół	14	14	20-32
15. Bytovia	14	11	13-28
16. Pomezania	13	9	9-27
17. Stolem	14	4	16-32
18. Piast	14	4	11-49

Słaba Arka została rozbita w Zabrze w proch i pył

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Arka Gdynia była bezradna i koszmarna w defensywie, a to doprowadziło do pogromu w Zabrzu. Górnik strzelił pięć goli i goście mogą się cieszyć, że nie było ich więcej.

Górnik Zabrze	5 (1)
Arka Gdynia	1 (0)

Bramki: 1:0 Sondre Liseth (13), 1:1 Nazarij Rusyn (46), 2:1 Maksym Chłan (50), 3:1 Patrik Hellebrand (59), 4:1 Ousmane Sow (62), 5:1 Luka Zahović (71)
Górniki: Łubik - Olkowski, Szcześniak, Josema, Janża - Hellebrand (64 Donio) - Sow (75 Lukoszek), Kubicki, Chłan (75 Kmet), Ambros (64 Zahović) - Liseth (75 Podolski)
Arka: Węglarz - Zator (Hermoso, Marcjanik (64 Gojny) - Navarro, Nguiamba, Jakubczyk (77 Sobczak), Kocyla (77 Gapińdaszwili) - Rusyn, Espiau (64 Szysz), Kerk (64 Sidibe)
Sędziował: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
Widzów: 23 171

Arka próbuje na różne sposoby odczarować fatum meczów wyjazdowych, ale nic nie pomoże, jeśli nie zacznie grać dobrze w piłkę, a defensorzy nie przestaną popełniać tak koszmarnych błędów.



FOT. KARINA TROJOK

Piłkarze Arki Gdynia popełniali dziecinne błędy, a drużyna Górnika Zabrze strzelała łatwo kolejne gole

Drużyna poleciała na Śląsk samolotem, trener Dawid Szwarga założył okulary, a Arka ubrała domowe stroje, żeby czuć się jak w domu. Wszystko na nic. Górnik w czwartek wygrał w Gdyni z Arką i wyrzucił żółto-niebieskich z STS Pucharu Polski, a w meczu ligowym u siebie od razu rzucił się do zdecydowanych ataków. Damian Węglarz się nie nudził i szybko musiał dwukrotnie interweniować. Trzeci celny strzał przyniósł gola drużynie gospodarzy. Ousmane Sow szybkim podaniem łatwo zgubił Michała Marcjanika, a potem Sondre Liseth poradził sobie z Dominikiem Zatorem oraz Kike Hermoso i mocnym strzałem nie dał szans bramkarzowi żółto-niebieskich. Kilka minut później

Węglarz zgłosił uraz, a trener Dawid Szwarga mógł przekazać uwagi swoim zawodnikom. Sam mecz się uspokoił. Był moment, że Arka dłużej utrzymywała się przy piłce na połowie rywali, tyle że były to podania nabijające posiadanie, a próba zagrania do przodu kończyła się niedokładnym zagranieniem. - Górnik ma jakość i wiemy o tym. Udowadnia na boisku.

Węglarz zgłosił uraz, a trener Dawid Szwarga mógł przekazać uwagi swoim zawodnikom. Sam mecz się uspokoił. Był moment, że Arka dłużej utrzymywała się przy piłce na połowie rywali, tyle że były to podania nabijające posiadanie, a próba zagrania do przodu kończyła się niedokładnym zagranieniem. - Górnik ma jakość i wiemy o tym. Udowadnia na boisku.

Dziuba: Puchar Polski kiedyś i dziś to różne światy

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Marek Dziuba, brązowy medalista mundialu Espana '82, to zasłużona postać obu największych klubów z Łodzi: ŁKS i Widzewa. Z RTS w 1985 roku wywalczył Puchar Polski.

Czy Widzew może powtórzyć sukces z 1985 roku?
Na razie trzeba się cieszyć z awansu do 1/8 finału. Zagłębie Lubin pomógł pokonać Rafała Gikiewicza, do niedawna bramkarz Widzewa, bo popełnił w dogrywce fatalny błąd. W ekstraklasie widzowi nie indziej tak jak oczekiwano, ale różnice postawowe są nieduże i można szybko wywindować się w górę tabeli. Przez Puchar Polski wiedzie najkrótsza droga do europejskich pucharów, a dziś te rozgrywki cieszą się ogromnym prestiżem. Są odpowiednie finanse, otoczka, finał na Stadionie Narodowym i każdy klub chce się tam dostać. Kiedyś część zespołów z ekstraklasy traktowała Puchar jak zło konieczne, dużo odpadało w początkowych rundach. Widzew zgrywa się, gra pod wielką presją - zobaczymy na kogo trafi w 1/8 finału. Pewne jest tylko, że w Łodzi

- czy gdzie indziej - wypełni stadion, bo marka robi swoje.
40 lat minęło od Pana triumfu w Pucharze Polski z Widzewem. Ludzie pamiętają o tym?
Wielu kibiców przypomina mi tamten sezon, finał przy Łazienkowskiej, gdzie po rzutach karnych ograliśmy GKS Katowice. To spotkanie można było rozstrzygnąć w regulaminowym czasie - wystarczyłoby, gdyby Darek Dziekanowski podał mi piłkę. Wychodziliśmy już we dwóch przed bramkarza, był to Franciszek Sput, ale na stadionie Legii „Dziekan” podpalili się i podjął złą decyzję. Wybaczylem mu, bo wygraliśmy karnie dzięki świetnym interwencjom Henia Bolesty. Piękne wspomnienie, ale w tamtych czasach finały odbywały się na różnych obiektach, w różnych zakątkach kraju, nie było takiej oprawy jak obecnie. Lokalizacja meczu o główne trofeum na Stadionie Narodowym przyciągnęła do Pucharu Polski sponsorów i kibiców; inne kraje nam zazdroszczą.
Jest Pan zaskoczony rozstrzygnięciami w obecnej edycji?
Z uczestników Ligi Konferencji odpadła tylko Legia, i to

po porażce u siebie z Pogonią Szczecin. To na pewno dla stołecznego klubu duża strata finansowa i prestiżowa. Posadą już zapłacił trener Edward Iordanescu, który wcześniej przekombinował w spotkaniu z Samsunsporem, co niejasno tłumaczył. „Portowcy” zrewanżowali się za przegrany w dramatycznych okolicznościach ostatni finał. W Pogoni też jest wielka presja na triumf w Pucharze Polski, wspominał o tym nieraz Kamil Grosicki. Lech Poznań przekonał się, że nie ma z góry wygranych spotkań, nawet gdy się rywalizuje z czwartoligowcem. Gryf Słupsk postawił się mocno „Kolejorzowi”, który przeżywa słabszy okres, ale faworyt osiągnął cel. Jagiellonia męczyła się w Legnicy z Miedzią, i to też według mnie dowód, że podnosi się poziom w innych klasach rozgrywkowych.
Nie tak dawno Puchar Polski zdobyła Wisła Kraków z zaplecza ekstraklasy. Może to powtórzyć?
Wisła powinna awansować w tym sezonie do ekstraklasy, ma bardzo dobry zespół, w Pucharze Polski też jest w stanie być czarnym koniem. Przykład Wisły pokazuje, że

marka przyciąga, mnóstwo ludzi chodzi na jej mecze, miejsce „Białej Gwiazdy” to ekstraklasa, wiele za tym przemawia. Kolejka chętnych do zdobycia Pucharu Polski jest długa: Jagiellonia, mocny Górnik, Korona Kielce prowadzona przez Jacka Zielińskiego, który jest świetnym fachowcem, Raków Częstochowa. Co do Rakowa, to smutno, że w takim ośrodku nie ma porządnego stadionu, a na mecze przychodzi mało kibiców - nie ma co porównywać do Widzewa, Jagiellonii czy Korony Kielce. Wracając do Pucharu Polski, to teraz nawet losowanie jest ciekawe, każdy mecz w 1/8 finału będzie ciekawy. Ktoś z ekstraklasy trafi na Zawiszę, uda się do Bydgoszczy i może się spodziewać ciężarów... Dziś Puchar Polski to wizytówka naszego futbolu.
© P

Losowanie 1/8 STS Pucharu Polski odbędzie się we wtorek, 4 listopada, o godzinie 12:00. Szanse na wywalczenie trofeum w sezonie 2025-2026 zachowały: Avia Świdnik, Chojniczanka, GKS Katowice, Górnik Zabrze, Jagiellonia Białystok, Korona Kielce, Lech Poznań, Lechia Gdańsk, Piast Gliwice, Pogoń Szczecin, Polonia Bytom, Śląsk Wrocław, Raków Częstochowa, Widzew Łódź, Wisła Kraków i Zawisza Bydgoszcz.

14. KOLEJKA EKSTRAKLASY

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - GKS KATOWICE 0:3
Bramki: Klemenz 13, Marković 76, 89
PIAST GLIWICE - KORONA KIELCE 0:0
GÓRNIK ZABRZE - ARKA GDYNIA 5:1
Bramki: Liseth 13, Chłan 50, Hellebrand 59, Sow 62, Zahović 71 - Rusyn 46
LECH POZNAŃ - MOTOR LUBLIN 2:2
Bramki: Palma 25, Pereira 45+1 - Pereira (bram. samob), Ronaldo 20

1. Górnik Zabrze	14	29	26-12
2. Jagiellonia Białystok	12	24	24-15
3. Wisła Płock	12	22	16-9
4. Cracovia	12	21	21-14
5. Lech Poznań	13	21	22-20
6. Korona Kielce	14	20	16-12
7. Zagłębie Lubin	12	17	25-18
8. Raków Częstochowa	12	17	14-16
9. Pogoń Szczecin	13	17	20-23
10. GKS Katowice	14	17	20-24
11. Legia Warszawa	12	16	14-12
12. Radomiak Radom	13	16	23-23
13. Widzew Łódź	13	16	20-20
14. Motor Lublin	13	15	18-23
15. Arka Gdynia	14	15	10-25
16. Lechia Gdańsk	13	10	22-29
17. Bruk-Bet Nieciecza	14	10	17-28
18. Piast Gliwice	12	8	10-15

Program 15. kolejki
Piątek 7.11
Radomiak - Cracovia (godz. 18.00), Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze (godz. 20.30).
Sobota 8.11
Lechia Gdańsk - Widzew Łódź (godz. 14.45), Motor Lublin - Wisła Płock (godz. 17.30), GKS Katowice - Piast Gliwice (godz. 20.15)
Niedziela 9.11
Legia Warszawa - Bruk-Bet (godz. 14.45), Korona Kielce - Raków Częstochowa (godz. 14.45), Pogoń Szczecin - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30), Arka Gdynia - Lech Poznań (godz. 20.15)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

8 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)
7 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
Filip Stojilković (Cracovia)
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
Mikael Ishak (Lech Poznań)
Ousmane Sow (Górnik Zabrze)
6 goli
Leonardo Rocha (Zagłębie Lubin)
Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

Tenis Znakomity początek Igi Świątek WTA Finals w Rijadzie DEMOLKA KEYS, TERAZ RYBAKINA

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

W starciu triumfatorek Wielkiego Szlema Iga Świątek pokonała Madison Keys 6:1, 6:2 w sobotnim meczu otwarcia WTA Finals w Rijadzie.

Mistrzyni Wimbledonu potrzebowała nieco ponad godziny, aby pokonać zwyciężczynię Australian Open w turnieju kończącym sezon dla ośmiu najlepszych tenisistek świata.

Już na samym początku Iga Świątek zdominowała Madison Keys, wygrywając pięć pierwszych gemów, a następnie zamykając seta swoim serwisem w siódmym gemie.

30-letnia Amerykanka, która pauzowała od US Open z powodu kontuzji nadgarstka, miała słabe statystyki pierwszego seta, ponieważ siódma w rankingu tenisistka świata zaliczyła tylko jednego zwycięskiego gemu i popełniła 15 niewymuszonych błędów. Co więcej, Keys zdobyła łącznie osiem punktów w pierwszej odsłonie.

Po jednostronnym pierwszym secie Świątek rozpoczęła również drugą partię od przełamania, ale w kolejnym gemie Madison natychmiast odrobiła straty. Druga w rankingu Polka pozostała niewzruszona i kontynuowała swoją dominację, wygrywając kolejne pięć gemów i przypieczętowując zwycięstwo w wielkim stylu.



Iga Świątek kapitałnie rozpoczęła turniej finałowy WTA w stolicy Arabii Saudyjskiej

Zawodniczki określają nawierzchnię kortu twardego w tegorocznych finałach WTA w Rijadzie jako szybką. W przeszłości sześciokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema miała pewne problemy z radzeniem sobie z takimi nawierzchniami, jednak na swojej konferencji prasowej przed turniejem Świątek zapewniła, że nie będzie to stanowiło problemu.

– Myślę, że technicznie rzecz biorąc, grałam na szybszych nawierzchniach, a także to, jak radziłam sobie z szybszymi pił-

kami, które były dla mnie problemem w poprzednich sezonach – to było coś, co uważałam za całkowicie ulepszone. Poprawiła się również szybkość serwisu. Myślę, że w tym roku byłam gdzieś na piątym miejscu w rankingu asów serwisowych. To niemożliwe – wyjaśniła Polka.

– Jestem w pewnym sensie zadowolona ze wszystkiego, głównie z mojego serwisu i ogólnego skupienia. Byłam w formie od początku do końca i naprawdę chciałam, żeby tak pozostało – powiedziała Świątek.

To był pierwszy mecz Keys od 68 dni, odkąd odpadła w pierwszej rundzie US Open. Świątek przyznała, że tak długa nieobecność „może sprawić, że trochę zardzewiejesz”.

W swoim drugim starciu w Grupie Sereny Williams w WTA Finals Świątek zagra z reprezentantką Kazachstanu Jeleną Rybakina, która w 58 minut rozgromiła Amerykankę Amandę Anisimovą 6:3, 6:1.

Mecz Świątek – Rybakina odbędzie się dziś o godz. 15.00. Transmisja w Canal+Sport. ©

Mistrzostwo sztangistki, pogoń szczypiornistów

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Największym sukcesem minionego weekendu było zdobycie przez Martynę Dołęgę złotego medalu mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów w kategorii wiekowej do lat 20.

To kolejny sukces urodzonej w 2005 roku sztangistki. Przed rokiem w tej kategorii wiekowej wywalczyła srebro, przed dwoma laty złoto, a przed trzema brąz. Ma też na koncie miano najlepszej zawodniczki Starego Kontynentu (2022) oraz srebrny krążek (2021) w kategorii do lat 17, a także brązowe medale mistrzostw świata do lat 17 (2021) i do lat 20 (2023).

W Durres Polka triumf zapewniła sobie już w zasadzie po rwaniu, w którym uzyskała 102 kilogramy. Żadna inna zawodniczka nawet nie zbliżyła się do tego osiągnięcia – druga w tej części dwuboju, Turczynka Medine Balaban, zanotowała rezultat gorszy aż o dziewięć kilogramów. W podrzucie wystarczyło więc jedynie pilnować, by nie przytrafiła się katastrofa w postaci wszystkich spalonych prób. Dołęga nie wypuściła szansy z rąk, zanotowała dwa udane podejścia (115 i 118 kg), nie poradziła sobie jedynie z ciężarem wynoszącym 122 kg.

Uzyskany wynik w zupełności wystarczył do zdecydowanego zwycięstwa – 220 kg to o 8 kg więcej niż łącznie podniosła Balaban. Trzecia, Meri Misakian z Armenii, zakończyła rywalizację z wynikiem 210 kg.

Młoda polska sztangista trenowana jest przez ojca, Marcina, trzykrotnego mistrza świata w podnoszeniu ciężarów (2006, 2009, 2010), mistrza

Europy (2006) i brązowego medalistę olimpijskiego z Pekinu (2008). Ciężary dźwigała także jej mama – Marta (z domu Wawak), dwukrotna złota medalistka mistrzostw Polski i czwarta zawodniczka Europy w kategorii 63 kg (2000 rok).

Medale mistrzostw Europy, tyle że w kategorii do lat 23, zdobywali również nasi judocy. W miniony piątek i sobotę w Kiszyniowie Biało-Czerwoni trzykrotnie stawiali na podium. Najlepiej spisała się Zuzanna Woźniak, która wywalczyła srebro w kategorii 48 kg, z miejsca na najniższym stopniu podium cieszyli się natomiast Ksawery Ignasiak (60 kg), a także Jakub Sordyl (+100 kg).

W mistrzowskiej kontynentalnej imprezie wezmą udział także nasi szczypiornisi. Zmagania rozpoczną się już w połowie stycznia 2026 roku, a w ramach przygotowań do turnieju nasz zespół rozegrał w Wałbrzychu towarzyski mecz z Czechami. Po nieudanej pierwszej połowie (9:16) i ambitnej pogoni po przerwie Biało-Czerwoni ostatecznie przegrali 29:30.

– Pierwsza połowa nie była dobra w naszym wykonaniu. Zgubiliśmy za dużo piłek i nie trafiliśmy zbyt wielu rzutów. W drugiej lepiej rozumieliśmy, jak musimy grać, więc wynik był lepszy, ale musimy jeszcze dużo pracować i dużo się nauczyć – powiedział po spotkaniu Julen Aguinagalde, drugi trener reprezentacji Polski.

Potyczka z naszymi południowymi sąsiadami była okazją do sprawdzenia nowych zawodników w kadrze. W Wałbrzychu debiut w narodowych barwach zanotowali Piotr Mielczarski (zdołał też premierową bramkę), Damian Domagała i Leon Łazarczyk. ©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



ZABITE MARZENIA I FELER LEGII

Legia Warszawa to klub przedziwnie prowadzony, a minione 4 lata stanowią wręcz kwintesencję rozjazdu wysokich nakładów (absolutnie największych w Polsce) i zwrotów w postaci sportowych sukcesów (zdecydowanie poniżej oczekiwań). W zasadzie kryzys przy Ł3j we wspomnianym okresie permanetnie powraca. Dziwne zatem, że właściciel wraz z najbliższymi współpracownikami nie nauczył się zarządzania taką sytuacją. A nawet nie poczynił widocznych postępów w edukacji...

Jasne, ktoś może powiedzieć, że każdemu innemu klubowi życzy, aby podczas notorycznego impasu gabloję wzbogaciły dwa Puchary Polski, a na ośłodę pił-

karze dorzucili drugie i trzecie miejsca na podium oraz ćwierćfinał Ligi Konferencji. Są przecież miasta w kraju, gdzie nawet po okresach wrażeń za udane pozostaje zero tytułu. Tyle że dla kibiców Legii to żadne pocieszenie. Bo w ich odbiorze (słusznie zresztą) to zespół, który powinien wyrastać ponad miejscową konkurencję. I wyznaczać trendy. Tymczasem obarczony jest jakimś felerem, który powoduje, że ostatnio równa wyłącznie w dół...

Edward Iordanescu przestał być trenerem po wyrzuceniu Legii z Pucharu Polski przez Pogoń Szczecin – 30 października. Tak naprawdę jednak niechęci do sprawowanej funkcji nie krył od spotkania z Samsunsporem,

rozegranego 2.10. Szefowie Rumuna nie chcieli jednak zauważyć, że się poddał. Skutkowało to porażkami z Górnikiem i Zagłębiem w lidze, bezbarwnym remisem ze słabiutkim w tamtym czasie Lechem i przegraną z Portowcami w PP. Wszyscy wkoło widzieli, że projekt z Iordanescu wyczerpał się i nie ma już grama sensu, tylko decydenci z Łazienkowskiej byli ślepi. Przez blisko miesiąc, który w zasadzie zabił już marzenia na obecny sezon...

Cena rumuńskiej pomyłki jest bardzo wysoka. I długo trwała. Iordanescu po kontuzji Jeana-Pierre'a Nsame nie wypracował pomysłu na grę w ataku, Legia nie kreowała sytuacji i strzelała za mało bramek. Dość powiedzieć, że przed pierwszą listopadową kolejką – mając w składzie (teoretycznie) najdroższego napastnika w lidze w osobie Milety Rajovicia – była pod tym względem trzecia od końca w PKO Ekstraklasie; za nią tylko słabiutki Piast i ogarniająca się po awansie Arka. Tymczasem sprowadzony za 1,7 mln euro Ilija Szkuryn został we wrześniu

sprzedany do Katowic za niespełną jedną czwartą tej kwoty... Gdzie w tym logika?

Właściciel Legii Dariusz Mioduski jest jednocześnie prezesem, więc pewnie także dlatego stać go na dwóch dyrektorów sportowych. Niestety, już wiemy, że urodzony w Mariborze i ukształtowany w Stuttgarcie Fredi Bobić nie okazał się optymalnym wsparciem dla Michała Żewłakowa. Albo na odwrót, bo podobno teraz nowego szkoleniowca wskaże już Bobić...

Co w sumie nie powinno dziwić, Fredi ma już bowiem niejaki doświadczenie w odsuwaniu ludzi od kluczowych ról. O ile mnie pamięć nie myli, bodaj 10 dni przed startem sezonu 2003-2004 trafił do Herthy Berlin i z miejsca posadził na ławie – a w każdym razie przeskoczył w hierarchii – Artura Wichniarka. Choć menedżer naszego „Króla Bielefeldu” dostał solenną obietnicę od Dietera Hoenessa, rozdającego wtedy karty w BSC, że nasz rodak będzie miał pewny plac. Czy to prawidłowość, przekonamy się wkrótce...



Mimo ambitnej pogoni w drugiej części gry, Biało-Czerwoni przegrali towarzyski mecz z Czechami 29:30

WSPOMINAMY LUDZI POLSKIEGO I ŚWIATOWEGO SPORTU, KTÓRZY ZMARLI W CIĄGU MINIONEGO ROKU. ODESZLI LUCJAN BRYCHCZY, JAN FURTOK, ANDRZEJ KRAŚNICKI, MIECZYŚŁAW MŁYNARSKI, LEO BEENHAKKER, GEORGE FOREMAN, HULK HOGAN, DIOGO JOTA. I INNI...

Wielcy ludzie sportu, których nie ma już wśród nas. Pamiętamy. I nigdy nie zapomnimy



Andrzej Kraśnicki był ze sportem związany przez całe życie i żył dla niego do ostatnich dni. Jak mało kto umiał łączyć, a nie dzielić. Umiał łagodzić konflikty i je rozwiązać...

LISTOPAD 2024

4.11. W wieku 71 lat zmarł były trener siatkówki **Zbigniew Krzyżanowski**. Kadrę seniorek prowadził w latach 1999-2003, a juniorek w latach 2007-2010. Jako trener klubowy prowadził drużyny młodzieżowe, a potem seniorskie wszystkich klas rozgrywkowych, w tym Nike Węgrów i BKS Stal Bielsko-Biała, z którą zdobył mistrzostwo Polski w latach 2003-2004 oraz Puchar Polski w 2004 roku.

14.11. W wieku 79 lat zmarł trener **Jerzy Noszczak**, były selekcjoner kobiecej reprezentacji kraju. Od 1998 roku nieprzerwanie pracował w Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

26.11. W wieku 62 lat, po długiej walce z chorobą, zmarł **Jan Furtok**, były piłkarz reprezentacji Polski i GKS Katowice, którego był najlepszym strzelcem w historii. W barwach katowickiej drużyny grał w latach 1979-1988 oraz 1996-1997. W 299 spotkaniach strzelił 122 bramki. Zdobyl z nią Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju. W reprezentacji narodowej rozegrał 36 spotkań, strzelił 10 bramek. Wystąpił m.in. na mistrzostwach świata w Meksyku (1986 r.). Grał też w niemieckich drużynach Eintrachtu Frankfurt i HSV Hamburg.

GRUDZIEŃ 2024

1.12. W wieku 55 lat zmarła jedna z najlepszych dyskobolek w historii – Niemka **Ilke Wyludda**. Na igrzyskach olimpijskich w Atlancie w 1996 roku zdobyła złoty medal.

2.12. W wieku 90 lat zmarł **Lucjan Brychczy**, były znakomity piłkarz reprezentacji Polski i Legii Warszawa. Słynny „Kici” był legendą stołecznego klubu – związany z nim od 1954 roku, czyli przez więcej niż połowę jego historii. Z Legią wywalczył cztery tytuły mistrza kraju i czterokrotnie zdobył Puchar Polski. Trzykrotnie był królem strzelców ekstraklasy. W reprezentacji Polski wystąpił 58 razy w oficjalnych meczach i strzelił 18 goli.

10.12. W wieku 75 lat, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł **Wiktor Pysz**, były znakomity hokeista ekstraklasy i trener reprezentacji Polski, z którą w 2001 roku wywalczył awans do mistrzostw świata Elity.

17.12. W wieku 90 lat zmarł dwukrotny mistrz świata w kolarstwie **Rik Van Looy**. Belg, nazywany „łowcą klasyków”, w karierze odniósł 161 zwycięstw.

26.12. W wieku 88 lat zmarł **Janusz Garlicki**, lekarz kadry olimpijskiej i narodowej w piłce nożnej w latach 1970-1982. Biało-Czerwoni w trakcie jego współpracy z reprezentacją Polski zdobyli złoty medal igrzysk olimpijskich w Monachium (1972 r.) i dwukrotnie stanęli na trzecim stopniu po-

dium w mistrzostwach świata: w Niemczech (1974 r.) i w Hiszpanii (1982 r.).

STYCZEŃ 2025

10.01. W wieku 75 lat po ciężkiej chorobie zmarł **Andrzej Kraśnicki**, wieloletni prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, w ostatnim czasie honorowy prezes PKOl, były prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

LUTY 2025

27.02. W wieku 88 lat zmarł rosyjski szachista **Borys Spasski**, którego pojedynek z Amerykaninem Bobbym Fischerem w 1972 roku przeszedł do historii królewskiej gry i został określony mianem „meczu stulecia”.

MARZEC 2025

2.03. W wieku 49 lat zmarł rosyjski trzykrotny mistrz olimpijski w zapasach w stylu wolnym **Buwajsar Sajtijew**. Był jednym z najbardziej utytułowanych zapaśników w stylu wolnym w historii. Złote medale zdobył w igrzyskach w Atlancie, Atenach i Pekinie, ponadto był sześciokrotnym mistrzem świata i Europy.

9.03. W wieku 82 lat zmarł gimnastyk **Akinori Nakayama**, zdobywca 10 medali olimpijskich, w tym sześciu złotych. Technika kołysania się i balansowania w ćwiczeniach na kółkach, którą stosował Japończyk, została nazwana „Nakayama” i do dziś jest używana na największych zawodach.

21.03. W wieku 76 lat zmarł pięściarz **George Foreman**, złoty medalista olimpijski, zawodowy mistrz świata wszechwag w latach 1973-1974 oraz 1994-1995, a później pastor, biznesmen i społecznik.

26.03. W wieku 83 lat zmarł **Antoni Trzaskowski**, piłkarz Legii Warszawa (1961-1973), jednokrotny reprezentant Polski (1971).

KWIECIEŃ 2025

10.04. W wieku 82 lat zmarł holenderski trener piłkarski **Leo Beenhakker**, w latach 2006-2009 selekcjoner reprezentacji Polski. Pod jego wodzą Biało-Czerwoni po raz pierwszy w historii awansowali do mistrzostw Europy – w 2008 roku. Był pierwszym pełnoetatowym zagranicznym szkoleniowcem polskiej drużyny narodowej. W bogatej karierze prowadził też m.in. reprezentację Holandii, Ajax Amsterdam i Real Madryt.

MAJ 2025

1.05. W wieku 76 lat zmarł najbardziej znany kibic piłkarskiej reprezentacji Hiszpanii – **Manuel Caceres Artesero**, popularny „Manolo”. Jeździł za kadrą narodową po całym świecie z bębniem, zyskując szacunek i uznanie w futbolowym środowisku.

CZERWIEC 2025

20.06. W wieku 69 lat zmarł **Mieczysław Młynarski**, olimpijczyk, wieloletni reprezentant kraju, strzelec, legenda Górnika Wałbrzych, jeden z najlepszych zawodników w historii polskiej koszykówki. Do historii przeszedł 10 grudnia 1982 roku, kiedy w meczu Górnika z Pogonią Szczecin uzyskał aż 90 punktów, trafiając 35 z 48 rzutów z gry (nie było jeszcze rzutów za trzy punkty) i 20 z 22 rzutów wolnych.

23.06. W wieku 88 lat zmarł trener szermierki, mający tytuł fechtmistrza, **Adam Medyński**. W ostatnich latach był związany z klubem Szpada Wrocław, który sam założył.

LIPIEC 2025

3.07. W wieku 28 lat w wypadku samochodowym zginął **Diogo Jota** – piłkarz Liverpoolu i reprezentacji Portugalii.

24.07. W wieku 71 lat zmarł **Hulk Hogan**, najbardziej rozpoznawalny przedstawiciel wrestlingu, który uczynił z niego widowisko warte miliardy dolarów. Amerykanin próbował sił w muzyce i aktorstwie, ale nic nie dało mu takiej sławy i pieniędzy, jak walki łączące elementy sportu i wielkiego show.

WRZESIEŃ 2025

14.09. W wieku 46 lat zmarł były mistrz świata w boksie Brytyjczyk **Ricky Hatton**. Znany przez całą karierę jako „Hitman” był jednym z najsłynniejszych brytyjskich pięściarzy: zdobył tytuły mistrza świata zarówno w kategorii półśredniej, jak i lekkopółśredniej.

26.09. W wieku 62 lat zmarła **Dorota Tlałka-Mogore**, narciarka alpejska, trenerka i olimpijka, jedna z najsłynniejszych postaci polskiego i francuskiego narciarstwa lat 80.

PAŹDZIERNIK 2025

14.10. W wieku 68 lat zmarł rosyjski gimnastyk **Aleksander Ditiatin**, który zdobył osiem medali, w tym trzy złote, podczas igrzysk olimpijskich w Moskwie w 1980 roku. Dotarł wtedy do finałów wszystkich ośmiu konkurencji i w każdej stanął na podium: zdobył trzy złote, cztery srebrne i jeden brązowy medal. Ponieważ pierwsze olimpijskie krążki wywalczył w Montrealu w 1976 roku (dwa srebra), jego dorobek zamknął się okrągłą liczbą 10.

30.10. W wieku 53 lat zmarł **Rafał Wójcik**, jeden z czołowych polskich biegaczy na średnich i długich dystansach przełomu wieków, olimpijczyk z Sydney, uczestnik mistrzostw świata i Europy. W ostatnim czasie pracował w Szczecinie, szkolił młodych lekkoatletów, w tym swojego syna Miłosa.

Pierwszy taki mecz w sezonie

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Siatkarze z Gdańska mieli potwierdzić swoją sportową przewagę nad drużyną Ślepska Malowa Suwałki i tego dokonali. Wygrali w piątek na wyjeździe za trzy punkty.

ŚLEPSK MALOW SUWAŁKI - ENERGIA TREFL GDAŃSK 0:3 (22:25, 23:25, 23:25)

Ślepsk: Droszyński 1, J. Nowakowski 8, Honorato 9, Filipiak 14, Smith 6, Asparuchow 14, Mariński (libero) oraz Kwasigroch, Gallego, Wierzbicki

Trefl: Worsley 2, Pietraszko 4, Nasiewicz 10, Brand 20, Orczyk 9, M'Baye 6, Koykka (libero) oraz Sobański, Schulz 1, Stępień

Sędziowali: Magdalena Niewiarowska, Wojciech Głód
Widzów: 1460

Niezmiennie „gdańskie lwy” walczą pod siatką PlusLigi w sezonie 2025/2026. Po wygranej nad Barkomem Każanami Lwów 3:2 i minimalnej przegranej 2:3 w Rzeszowie z Assec Resovia, w trzecim podejściu wybrali się do hali w Suwałkach.

A tam podopieczni trenera Mariusza Sordyla mieli potwierdzić, że są sportowo lepiej dysponowani, robiąc ważny krok w ugruntowaniu swojej pozycji w tabeli. Od początku rozgrywek bardzo dobrą dyspozycję ma Tobias Brand. Pozyśkany przed sezonem niemiecki przyjmujący znów dał się we znaki rywalom. Łącznie



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Gdańska drużyna kontynuuje wyjazdową serię spotkań w PlusLidze. W czwartek zawita do Olsztyna

zdobył tego dnia 20 punktów, notując 64-procentową skuteczność w ataku.

Połowę podań od Josepha Worsley'a wykańczał nad siatką Piotr Orczyk (9 punktów). Aliaksiej Nasiewicz nie mógł się przebić przez blok suwalskiej drużyny (33 procent skuteczności w ataku), ale za to kasał ją mocno z polu serwisowym, gdzie zanotował aż pięć asów!

Gdańszczanie wykonali zadanie, bo potrafili konsekwentnie grać w końcówkach każdego z trzech setów. Wykazali się szczególnie w drugim, kiedy to przegrywali 22:23, a mimo to zdołali zapisać na swoim trzy kolejne akcje punktowe.

- Przez ostatnie dwa lata grami się tutaj pozytywnie, więc wracamy z trzema punktami.

Bardzo dobrze weszliśmy w mecz i Suwałki na początku nie miały nic do powiedzenia. Super zagrywaliśmy i blokowaliśmy, wszystko szło bardzo gładko. Tak było do momentu, aż drużyna z Suwałk podniosła swój poziom. Cieszę się, że w każdym secie dochodziło do końcówek, z których każdą wygrywaliśmy. To pokazuje, że jesteśmy mocni i wytrzymujemy najważniejsze momenty setów - ocenił Piotr Orczyk, przyjmujący Energi Trefla Gdańsk.

Kluczem do zwycięstwa w grze drużynowej jest nastawienie całego zespołu, o czym przypomniał kapitan.

- Pokazaliśmy dzisiaj, że mamy bardzo fajny kolektyw, że każdy może wejść i pomóc

tej drużynie. Każdy wie, jakie mniej więcej będzie miał zadania po wejściu na boisko. To też nie są zawodnicy z pierwszej łapanki. Damian Schulz, przypomnam, to jest mistrz świata. To wartość dodana. Przemek Stępień z Zaksą zdobywał najwyższe laury w Europie. Rafał Sobański to bardzo mocno ograny zawodnik w lidze. A do tego są jeszcze przeze mnie niewymienieni. Nastawialiśmy się na bardzo mocne spotkanie w Suwałkach, chociaż początek pierwszego seta mógł wskazywać, że łatwo nam idzie - chwalił drużynę Moustapha M'Baye, kapitan i środkowy Energi Trefla.

To nie koniec wyjazdowej serii Energi Trefla Gdańsk. Żółto-czarni w kolejnym meczu PlusLigi pojawią się bowiem w hali Urania, aby spróbować się z bardzo dobrze sobie znaną ekipą Indykpolu AZS-u Olsztyn. Ten mecz rozpocznie się w czwartek o godz. 17.30.

TABELA PLUSLIGI

1. PGE Projekt Warszawa	3	9	9-0
2. Assec Resovia	3	8	9-3
3. Energa Trefl Gdańsk	3	6	8-5
4. Aluron CMC Warta	3	6	6-4
5. Bogdanka LUK Lublin	2	5	6-2
6. Jastrzębski Węgiel	3	5	6-5
7. PGE GiEK Skra	2	4	5-3
8. Indykpol AZS Olsztyn	2	3	5-5
9. Barkom Każany Lwów	2	3	5-5
10. InPost ChKS Chelm	2	2	3-5
11. Zaks Kędzierzyn-Koźle	1		3-6
12. Cuprum Stilon Gorzów	3	1	2-9
13. Steam Hemarpol	3	1	2-9
14. Ślepsk Malow Suwałki	3	0	1-9

Przegląd największych bokserkich talentów

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

BOKS. Podczas XIII Memoriału im. Brunona Bendiga na dwóch ringach będzie można w weekend zobaczyć około 200 pięściarek oraz pięściarzy.

Do Gdyni zaproszeni zostali bokserzy reprezentacji Szkocji, Niemiec, Węgier, Czech oraz 20-osobowa kadra Litwy. Nasi kibice będą trzymać kciuki m.in. za reprezentację Polski kadetek i kadetów, która przygotowuje się do występu na grudniowe mistrzostwa Europy w Niemczech. Łącznie na dwóch ringach hali Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Nr 2 w Gdyni

przy ul. płk. Stanisława Dąbka 207 przewinie się około 200 zawodniczek i zawodników.

Memoriał im. Brunona Bendiga kierowany jest do pięściarskiej młodzieży. Występować w nim będą kadeci oraz juniorzy, a najlepsi z nich otrzymają nagrody indywidualne (m.in. najlepszy zawodnik/zawodniczka, najlepszy klub) oraz w klasyfikacji drużynowej. Zawody są flagowym wydarzeniem organizowanym przez Klub Sportowy Bombardier Gdynia. To wiele lat pięściarskiej tradycji.

Brunon Bendig był brązowym medalistą igrzysk olimpijskich w Rzymie w 1960 roku. Był jednym z najwybitniejszych polskich pięściarzy w dziedzinie koguciej i piórkowej.

0011424778

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 28 października 2025 r. zmarł



Bartosz Otmianowski

Msza święta odbędzie się
w Kościele NMP Królowej Różańca Świętego
w Gdańsku, ul. Ślaska
we wtorek, 4 listopada 2025 r. o godzinie 11:00.
Pogrzeb tego samego dnia w kaplicy
na cmentarzu w Oliwie o godzinie o 12:30.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku
Rodzina



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17
i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęża 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ współudział
w nieruchomości, cała Polska
518503404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy,
rynny, malowanie; 517-744-487

Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

Motoryzacja

SAMOCHOODY OSOBOWE - KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone
kupię zaniedbane powypadkowe.
Najlepiej płacimy, całe pomorskie
514-514-610

Turystyka

KRAJ

GÓRY

**Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,**
tel.: 501-642-492.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strefa EDUKACJI

**Edukacja
w najwyższym stopniu**

strefaedukacji.pl

REKLAMA

0011246076

dziennikbałtycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

**przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30**

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Gdańsk, Połęża 3, tel. 58/300 32 11
- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - **PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76**
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
 - **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31**
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
 - **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni**
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

Bycie na świeczniku nie oznacza, że jest się wytrzymałym do granic

Joanna Koroniewska o internetowym hejcie na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa nie mogła spać

Rajskie wakacje piosenkarki i jej mamy na Malediwach zostały zakłócone przez muchę, która uporczywym bzyczeniem nie dawała im spać. „Nawet zatyczki do uszu nie pomogły” - napisała w internecie. Do tego celebrytka spaliła sobie twarz podczas opalania. „Mam spuchnięte oko, jakbym się z kimś pobijała. To była najgorsza noc ever” - dodała.

Joanna Krupa jest bardzo wdzięczna

Ostatnio celebrytka gościła w nowojorskim Page Six Radio. Opowiedziała o swej karierze w Polsce, gdzie pracuje w telewizji i ma własną linię perfum. - Jestem zadowolona ze swojego życia. Jestem bardzo wdzięczna za moje projekty, za mój program telewizyjny w Polsce. To program, który robię od 14 lat - powiedziała.

Patricia Kazadi ma złe doświadczenia

Podczas panelu „Kobiety wiedzą, co robią”, organizowanego przez magazyn „Wysokie Obcasy”, rozmawiano o profilaktyce ginekologicznej. Kazadi stwierdziła, że rzeczywistość w polskich gabinetach nie sprzyja wizytom. - 70 procent lekarzy, na których wpadam, daje mi doświadczenia negatywne. Na przykład, siedzę u ginekologa, na fotelu, a lekarz mówi: „Byłem kiedyś w Afryce. A pani to bardzo dobrze po polsku mówi, jak na czarną” - powiedziała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Weselny toast TVP Kultura, 20:00

Trudno cieszyć się z wesela siostry, jeśli twoja dziewczyna oświadczyła, że potrzebuje przerwy. A jeszcze trudniej wygłosić na nim krzepiący toast. Adrien, neurotyczny 35-latek, poproszony o tę przysługę, rozpamiętuje przeszłość i rozmyśla o przyszłości.

Weterynarze w Arktyce Polsat Viasat Nature, 21:10

Jednego dnia ratują niedźwiedzia polarnego w jego naturalnym środowisku, a następnego opiekują się lisem polarnym w szpitalu - w tej serii wyjątkowi lekarze weterynarii pozwalają nam z bliska przyjrzeć się najbardziej niesamowitym stworzeniom.

Flashback 13 Ulica, 22:00

Elsa jest policjantką. Inspiracją dla jej kariery była spuścizna Josselina, jej ojca. Kobieta przenosi się do 1944 roku, żeby go odnaleźć, ale nie zdradza mu, kim jest. Wyczekuje dnia, w którym być może uda jej się ocalić życie ojca i zmienić bieg swojej przyszłości.

Dziki zakątki Ziemi z Simonem Reevesem BBC Earth, 22:55

Ziemia jest coraz gęściej zaludniona, ale wciąż istnieją rejon, w których to dzika przyroda ma przewagę. Podróżnik Simon Reeve pragnie odkryć ich kruche piękno. Rusza więc w jedną ze swoich najbardziej ekscytujących wypraw.

KRZYŻÓWKA NR 169

Poziomo:

- 3) autor rozprawy między panem wójtem a plebanem,
10) mocny fundament,
11) pierożek w czerwonym barszczu,
12) ...-Jeziorna, miasto w aglomeracji warszawskiej,
14) naczynie wypełnione goryczą,
15) szóstka lub jedynka w dzienniku,
16) film Andrzeja Wajdy,
19) amerykański producent opon samochodowych,
23) lek na wszystko,
27) niemiecki konkurent Mercedesa,
28) semickie imię wodza demonów,
29) rodzaj broni palnej,
30) altówka miłosna, wildamora,
33) przymierze między państwami, sojusz,
37) ruchowa gra podwórkowa,
38) dawna miara pojemności, achtel,
39) kablów lub telewizyjny,
40) powoduje zapłon w silniku,
41) tytułowa bohaterka baśni Andersena,

Pionowo:

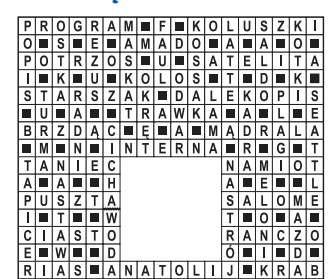
- 1) pogoń za uciekinierem,
2) część nogi z ręką,
3) biskup Jerozolimy, święty katolicki,
4) kraj pachnący żywicą,
5) porcja szczęścia,
6) olej z nasion rącznika,
7) małżonka Jowisza w rzymskiej mitologii,



- 8) „... grzechu”, film w reżyserii Waleriana Borowczyka,
9) mleko dla ośeska,
13) niski głos kobiecy,
17) modli się w meczecie,
18) krótka charakterystyka postaci literackiej,
20) dymiący kwas siarkowy,
21) policyjny nad podejrzanym,
22) górzysta wyspa grecka,
24) tytuł opery Belliniego,

- 25) nogi ptaków grzebiących,
26) Jan, trener polskiej kadry piłkarskiej,
30) pojemnik na medykament,
31) paproć z lasów sosnowych,
32) wieńczy dzieło,
34) srogi wachmistrz z „Pana Wołodyjowskiego”,
35) ulotka z wyborczych spotkań,
36) czarownik zaklinający deszcz.

ROZWIĄZANIE NR 168



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu. Horoskop dzienny mówi, że odważny krok dziś otworzy drzwi, które długo pozostawały przed Tobą zamknięte.

Ryby (19.02 - 20.03)

Zadbaj o spokój. Ktoś może próbować wyprowadzić Cię z równowagi. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować chłodny umysł. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowa z bliską osobą przyniesie ulgę. Nie bój się otworzyć serca. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że to Ci pomoże.

Byk (20.04 - 20.05)

Drobny sukces poprawi Ci humor na wiele godzin. Nie lekceważ intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że wskaże Ci najlepszą drogę. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Twoja charyzma przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać moment i pokazać światu swój prawdziwy blask. Rak (22.06 - 22.07) Uporządkuj sprawy odkładane na później. Horoskop dzienny na poniedziałek przypomina, że spokój w głowie zaczyna się od porządku.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj dzisiaj równowagi między obowiązkami a przyjemnością. Horoskop dzienny mówi, że zbyt perfekcjonizm męczy duszę. Panna (23.08 - 22.09) Możesz odkryć coś, co zmieni Twój punkt widzenia. Zaufaj przeczuciom, nie faktem. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdiesz. Waga (23.09 - 22.10) Otwórz się na spontaniczność. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że los szykuje niespodziankę, która wyjątkowo Cię zaskoczy...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nie bierz wszystkiego na swoje barki. Horoskop dzienny zapowiada, że dziś warto odpuścić i pozwolić sobie na oddech. Strzelec (22.11 - 21.12) Zaskocz siebie - zrób coś, co teoretycznie przerasta Twoje możliwości. Horoskop na dziś zapowiada, że odwaga przyniesie dobre owoce. Koziorożec (22.12 - 19.01) Emocje będą silne. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że zamiast je tłumić, przekształć je w twórcze działanie lub sztukę.